

**Sygnatura akt II K 3/19**

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 16 września 2019 roku**

Sąd Okręgowy w Słupsku, w II Wydziale Karnym w składzie:

**Przewodnicząca:** SSO Aleksandra Szumińska,

**Sędzia** SSO Tadeusz Stodola

**Ławnicy:** Anna Jastrzębek, Ryszard Nowak, Danuta Bącal

**Protokolant** starszy sekretarz sądowy Paula Romanowska-Pilawka

**przy udziale Prokuratora** Prokuratury Rejonowej w Chojnicach Mariusza Radomskiego

po rozpoznaniu w dniach: 1 kwietnia 2019 roku, 8 kwietnia 2019 roku, 17 kwietnia 2019 roku, 15 maja 2019 roku, 29 maja 2019 roku, 17 czerwca 2019 roku, 17 lipca 2019 roku, 16 września 2019 roku sprawy:

**R. F. (F.)** syna Z. i E. z domu R., urodzonego w dniu (...) w C.,

**oskarżonego o to, że :**

5 września 2018 roku w C., przed upływem 5 lat od odbycia kary w okresie od 31 grudnia 2011 roku do 21 maja 2012 roku oraz od 10 kwietnia 2013 roku do 21 marca 2015 roku kary dwóch lat i czterech miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Chojnicach z 21 maja 2012 roku w sprawie II K 145/12 za przestępstwa podobne – z art. 280§1 kk. art. 190§1 kk, art. 157§1 kk, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. B. (1), swym zachowaniem bezpośrednio zmierzał do dokonania jego zabójstwa w ten sposób, że jedną ręką przytrzymał pokrzywdzonego za bluzę i grożąc mu pozbawieniem życia wielokrotnie uderzył go nożem ze znaczną siłą w okolice klatki piersiowej, barku, pachy, pleców, w następstwie czego A. B. (1) doznał obrażeń ciała w postaci powierzchownych ran kłutych klatki piersiowej po stronie lewej, barku lewego, lewej pachy, lewego ramienia, pleców w okolicy lewej łopatki, powodując rozstrój ciała pokrzywdzonego na okres poniżej siedmiu dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego oraz udzieloną pomoc,

**tj. o czyn z art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1kk w zb. z art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk w zw. z art. 64§1kk**

1. uznaje oskarżonego **R. F.** za winnego tego, że w dniu 5 września 2018

r. w C. działając w zamiarze ewentualnym, tj. przewidując możliwość pozbawienia życia A. B. (1) i godząc się na to, usiłował pozbawić go życia, grożąc mu zabójstwem oraz zadając dwa ciosy nożem w okolice klatki piersiowej, czym spowodował powierzchwną ranę kłutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej, o długości kanału około 5- 7 cm, przebiegającą stycznie do powierzchni ciała oraz ranę kłutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej dołu pachowego o długości kanału około 3-4 cm oraz zadając kilka ugodzeń nożem spowodował pięć ran na tylnej powierzchni lewego ramienia i jedną powierzchwną ranę w okolicach lewej łopatki, powodując umyślnie rozstrój zdrowia pokrzywdzonego trwający nie dłużej niż 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na podjęte działania obronne i ucieczkę pokrzywdzonego, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności, będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Chojnicach z dnia 21 maja 2012 r. w sprawie IIK 145/12 za przestępstwa podobne z art. 280 § 1 k.k., oraz z art. 157 § 1 k.k. na karę łączną dwóch lat i czterech miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 31 grudnia 2011 r. do 21 maja 2012 r. oraz od 10

kwietnia 2013 r. do 21 marca 2015 r. tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k. i za to z mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. skazuje go na **karę 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności**;

2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonego R. F. na rzecz pokrzywdzonego A. B. (1) 20.000 (dwadzieścia tysięcy) złotych tytułem **zadośćuczynienia** za doznaną krzywdę;

3. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu R. F. na poczet orzeczonej kary 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 5 września 2018 r. – godz. 12:45 do dnia 16 września 2019 r.;

4. na zasadzie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża, ujętego w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 253 pod poz. 5;

5. na zasadzie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca oskarżonemu R. F. dowody rzeczowe, ujęte w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 16 listopada 2018 r. na k. 253 pod poz. 1, 2, 3;

6. na zasadzie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca pokrzywdzonemu A. B. (1) dowód rzeczowy, ujęty w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 16 listopada 2018 r. na k. 253 pod poz.4;

7. zasądza od oskarżonego R. F. na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. B. (1) 1.771,20 zł tytułem zwrotu kosztów ustanowionego w sprawie pełnomocnika;

8. zasądza od oskarżonego R. F. na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w Słupsku 6.006,54 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Sygn. akt IIK 3/19

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. B. (1) zajmował się świadczeniem usług ochroniarskich na rzecz właścicieli lokali, w tym klubu (...) i sklepów, położonych w C.. Z racji wykonywanej pracy znał R. F. z widzenia. W 2015 r., w bliżej nieustalonym dniu R. F. podjechał samochodem przed bramę prowadzącą na podwórko przy ul. (...), gdzie zamieszkiwał i przebywał wówczas A. B. (1) wraz z rodziną i wyzywał go wulgarnymi słowami, stając w ten sposób w obronie swojego kuzyna, który jako kibic drużyny piłkarskiej (...) został według niego niewłaściwie potraktowany przez A. B. (1). W tym samym roku, w ramach porachunków między pseudokibicami i ochroniarzami lokalu F. nieustalona osoba wybiła A. B. (1) szyby okienne w mieszkaniu. Pokrzywdzony podejrzewał R. F. o dopuszczenie się tego aktu dewastacji. Przebywając, w październiku 2015 r. u swojego kolegi R. W. w C. przy ul. (...) zauważył samochód marki A., w którym przebywał R. F.. Podeszedł do niego, otworzył drzwi od strony kierowcy i doszło między mężczyznami do szarpaniny, podczas której A. B. (1) wyrażał pretensje związane z uszkodzeniem okien i chciał wyciągnąć R. F. z samochodu. Zaalarmowana przez córkę L. Ł., podeszła do nich i chwyciła A. B. (1) za ramię, odciągając go od bratanka. Następnie obaj mężczyźni usiedli w samochodzie i wyjaśnili sobie sytuację związaną z wybitymi szybami, dochodząc do porozumienia i zażegnując konflikt. A. B. (1) po wyjściu z pojazdu podał L. Ł. rękę, po czym przyjeżdżając do R. W. w odwiedzin, kłaniał się kobiecie i zachowywał się grzecznie.

(dowód: zeznania A. B. (1)- k. 14-15, k.628-630, zeznania L. Ł.- k. 212-213, k. 539-539,v, zeznania E. Ł.- k. 215-217,541-542, częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k. 635-635v, częściowe wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k. 517v-518)

Przed 5 września 2018 r. R. F. dowiedział się od D. L. oraz swoje kuzynki E. Ł., jak i byłej partnerki A. F. (1), że A. B. (1) naśmiewa się z niego, pokazując w dyskotecce w lokalu F. gdzie zajmował się ochroną, nagranie z przeszłości R. F., z 2007 r. na którym kłęczał on przed mężczyznami, którzy go wcześniej pobili i przeproszał ich. A. B. (1) miał twierdzić,

że film dotyczył sytuacji z nim związanej i przeprosiny były kierowane pod jego adresem, mimo że taka sytuacja nie miała miejsca.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. F. z toku rozprawy- k. 518v, zeznania I. B. (1)- k. 658-660v, zeznania E. Ł.- k. 541- 542)

A. B. (1) w 2018 r. mieszkał wraz z rodziną w T. i przyjeżdżał do C. najczęściej w weekendy w związku z wykonywaną pracą ochroniarską. Był mężczyzną dobrze zbudowanym, umięśnionym, znającym techniki walki. W dniu 5 września 2018 r. przybył do C. wraz z żoną I. B. (1) samochodem osobowym marki B. (...) o nr rej. (...). Najpierw udał się do księgowej przekazać dokumenty, a następnie pojechał do R. W. na ul. (...), z którym wcześniej umówił się telefonicznie.

(dowód: zeznania pokrzywdzonego A. B. (1) k. 630- 636v, zeznania I. B. (1)- k. 658-660v )

W międzyczasie, liczący 29 lat R. F. wraz ze swoją kuzynką E. Ł. poszedł odebrać jej syna, a swojego chrześniaka G. W. ze Szkoły Podstawowej nr (...) w C. przy ul. (...). Wróciwszy, przebywając w mieszkaniu ciotki L. Ł. zauważył przez okno, że przed barak podjechał samochód, z którego wysiadł A. B. (1) i jego żona.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k 517-518, zeznania E. Ł.- k. 215-217, 541- 542)

A. B. (1) po przybyciu, podszedł do budynku, przy ul. (...) i zapytał się przez otwarte okno na parterze N. K., czy zastał jej konkubenta R. W., na co ona odpowiedziała, że jest u mamy i za chwilę wróci, po czym wyszła do nich na zewnątrz. We trójkę stali na podwórku, w odległości około pięciu metrów od okien mieszkalnych R. W.. Po upływie około 10 minut przyjechał kolega, wyszedł z samochodu, który zaparkował przed oknami budynku i kiwnął do A. B. (1) głową, aby się za nim udał. Pokrzywdzony poszedł za R. W. do drewnianego pomieszczenia gospodarczego, tzw. szopy i stanął w wejściu, twarzą do środka, zasłaniając prawie cały otwór drzwiowy, pozostawiając po bokach około 30 cm. Przebywający wewnątrz R. W., skierowany twarzą do A. B. (1) podał mu 20 litrowy baniak z ropą, który mężczyzna odstawił w miejsce wskazane przez kolegę. R. F. zobaczywszy A. B. (1) przypomniał sobie okazywane przez niego kompromitujące go nagranie. Wyszedł z mieszkania od ciotki i udał się w kierunku szopy, zabierając ze sobą składany nóż, który zawsze nosił ze sobą. Długość brzeszczotu noża wynosiła 10, 5 cm, a szerokość w najgrubszym miejscu 3 cm, zaś długość rękojeści 12,5 cm.

(dowód: zeznania pokrzywdzonego A. B. (1) k. 630- 636v, częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k. 49-51, 63-64, płyta DVD- k. 211, przekład zapisu dźwięku – k. 485-487v, wyjaśnienia – k. 517- 519, protokół oględzin noża – 39, k.56, protokół przesłuchania oskarżonego i dokonany pomiar noża- k.522v)

Gdy A. B. (1) otrzymał od kolegi drugi baniak, będąc lekko pochylony do przodu, odstawił go na lewą stronę i został w tym czasie od tyłu, znienacka zaatakowany przez R. F.. Ten znajdując się za plecami pokrzywdzonego, naskoczył na niego, objął go lewą ręką w okolicy szyi, otaczając ramieniem i nożem, trzymanym w prawej ręce, zadał A. B. (1) ze znaczną siłą uderzenie w przednią powierzchnię klatki piersiowej, powodując jedną ranę kłutą po stronie lewej, nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej, o długości kanału około 5-7cm, przebiegającym stycznie do powierzchni klatki piersiowej. R. F. dostrzegła N. K. i krzyknęła do pokrzywdzonego, by uważał.

(dowód: zeznania I. B. (1)- k. 30v-31, 658-660v, zeznania N. K.- k. 480-481v, skrócony protokół wraz z płytą DVD- k. 210, k. 522v- 526v, zeznania pokrzywdzonego A. B. (1) k. 630- 636v , ustana opinia uzupełniająca z zakresu medycyny sądowej , k. 351-354, k. 704-706, zeznania Z. S. – k. 703v-704v)

Po tym ciosie, pokrzywdzony odwrócił się i stanął naprzeciwko R. F., a widząc wyprowadzony w jego stronę nóż, lekko odsunął się z linii zamachu i otrzymał cios nożem w przednią powierzchnię klatki piersiowej po stronie lewej, powyżej dołu pachowego, wskutek czego powstała rana o długości kanału około 3-4 cm. Trzymany za koszulkę, zaczął osłaniać się rękoma i chodzić dookoła napastnika. R. F. krzykiem wypowiadał pod jego adresem groźbę, że go zabije oraz ubliżał oraz machał nożem w kierunku A. B. (1). Zadając uderzenia R. F. spowodował pięć ran na lewym ramieniu. Pokrzywdzonemu udało się wyrwać. Zaczął uciekać przez podwórko w stronę ulicy. Podczas gonienia go, R. F. wyzywał

pokrzywdzonego słowami wulgarnymi oraz groził zabójstwem, przy czym uderzając nożem po plecach, spowodował powierzchowną ranę liniową w okolicach łopatki lewej. Na końcu budynku R. F. przestał biec, a A. B. (1) udał się do zakładu wulkanizacji A. G..

(dowód: zeznania pokrzywdzonego A. B. (1) k. 14-15v, płyta DVD- k. 187-193, przekład zapisu dźwięku- k. 482-484, k. 630- 636v, zeznania I. B. (1)- k. 30v-31, 658-660v, zeznania N. K.- k. 480-481v, skrócony protokół wraz z płytą DVD- k. 210, k. 522v- 526v, ustana opinia uzupełniająca biegłej J. W. (1) – k. 704v-706, zeznania Z. S. – k. 703v-704, częściowo opinia uzupełniająca sądowo- lekarska- k. 351-354, dokumentacja fotograficzna- k. 118, dokumentacja medyczna- k. 17-22))

Podczas ucieczki pokrzywdzonego, w rejonie śmietnika przebywała A. Ł., która rozmawiała z babcią R. F.. Obie zauważyły wybiegającego zza szopy R. F.. Również E. Ł. i T. K. przez okna usłyszały krzyki i wyglądając przez nie, zaobserwowały biegnącego A. B. (1) i R. F.. T. K. otworzyła okno i spytała się N. K., co się dzieje, na co ta odpowiedziała jej, że „Flisek chce zabić A. nożem”.

(dowód: zeznania świadka E. Ł.- k. 215v-217, k.538-544v, zeznania T. K.- k. 358-359, k. 544-546, zeznania A. Ł.- k. 706- 707, zeznania A. F. (2)- k. 778- 780)

Przebywała tam także I. B. (1), która w obecności A. Ł. zadzwoniła po policję, wskazując że jej mąż został dźgnięty nożem. Wykonując to połączenie, na podwórko wrócił R. F. i zapytał się, czy jest ona żoną A. B. (1). Zaczął ją wyzywać i wypowiedział słowa: „ powiedz tej świni rudemu, że nie wie z kim zaczął” oraz kierował pod jego adresem groźbę zabójstwa. Zobaczywszy i usłyszawszy R. F., I. B. (1) zaczęła uciekać, na co zareagowała A. Ł., udzielając jej schronienia w swoim mieszkaniu. Żona pokrzywdzonego ponownie wyszła na zewnątrz po przyjeździe policjantów, z którymi radiowozem oddaliła się w poszukiwaniu męża i sprawcy napaści.

(dowód: zeznania A. Ł.- k. 706-707, zeznania I. B. (1)- k. 658-660, częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k. 660-660v. zeznania Z. L. – k. 737v, częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- przekład – k. 485-487)

Po drodze do zakładu wulkanizacji A. B. (1) zdjął koszulkę, którą tamował krew. Wszedł główną bramą i krzyknął do wychodzącego pracownika A. G., D. S., aby zadzwonił po pogotowie. B. B. (1) zaalarmowany przez pracownika wezwał pomoc medyczną. W zakładzie wulkanizacji, korzystając z pomocy właściciela B. B. (1) i pracownika dokonał przemycia ran i ich wstępnego zaopatrzenia bandażem. B. B. (1) osobiście pomagał pokrzywdzonemu zaopatrywać rany, skupiając się głównie na największej, po lewej stronie klatki piersiowej.

(dowód: zeznania B. B. (1) k. 33-34, 707-707v , płyta CD z monitoringu – k. 77, zeznania D. S.- k. 703v334-335, k. 661)

O godz. 12:51 A. B. (1) został przewieziony do Szpitala (...) im . J. K Ł. w C.. Rozpoznano u niego ranę otwartą klatki piersiowej oraz współistniejące: otwartą ranę barku i mnogie otwarte rany ramienia. Wykonano USG brzucha i przestrzeni zaotrzewnowej, RTG klatki piersiowej, założono pacjentowi opatrunek na ranę. Podano anatoksynę tężcową. Wykonano szycie licznych ran skóry i tkanki podskórnej. Rewizji kanałów ran i zaopatrzenia dokonywał lekarz chirurgii dziecięcej i medycyny ratunkowej Z. S.. Po udzielonej pomocy medycznej wystawił pacjentowi skierowanie do (...): (...) Ogólnej datowane na dzień 5 września 2018 r., z rozpoznaniem : rana otwarta klatki piersiowej, otwarta rana ściany przedniej klatki piersiowej w celu wykonania badania kontrolnego. A. B. (1) korzystał z pomocy poradni, gdzie chirurg kontrolował gojenie się ran i gdzieś po upływie miesiąca zostały zdjęte mu szwy.

(dowód: dokumentacja medyczna- k. 22, zeznania Z. S.- k. 703v-704v, zeznania A. B. (1) z toku rozprawy- k. 631v).

W dniu 5 września 2018 r. o godz. 12:25 funkcjonariusze Policji Z. L. i M. M. udali się na ul. (...) do C.. Według zgłoszenia mężczyzna miał biegać po podwórku z nożem. Policjanci Z. L. i M. M. o godz. 12:45 dokonali zatrzymania R. F., który przebywał w mieszkaniu ciotki L. Ł.. Dobrowolnie wydał policjantom nóż. Prowadzony do radiowozu zachowywał się spokojnie, stosując się do poleceń. Będąc wprowadzany do środka został sprowokowany przez R. W., mówiącego do niego że się zemści za kolegę i wówczas zdenerwowany R. F. stwierdził, że zabije jego i kumpla

za ośmieszanie jego osoby. Natomiast przebywając w środku radiowozu przekazał I. B. (1), że jej mąż jest zwykłym ochroniarzem i zrobił to za film, który jej mąż puszczał. R. F. tłumaczył się policjantom, że nie chciał zabić A. B. (1), tylko zrobić mu krzywdę, za to że go wyśmiewał. Na miejsce zdarzenia celem udzielenia wsparcia przyjechali policjanci K. P. i B. S..

(dowód: protokół zatrzymania R. F. – k. 2, protokół przeszukania osoby R. F. – k. 4-6, zeznania świadka Z. L.- k. 737v-740, zeznania M. M.- k. 740- 742, zeznania K. P.- k. 787-788, zeznania B. S.- k. 788, zeznania I. B. (1)- k 658-660, częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. F.- k. 660-660v, k. 739v )

A. B. (1) podczas zdarzenia doznał licznych powierzchownych ran. Oględziny ciała pokrzywdzonego doprowadziły do ujawnienia zaopatrzonych szwami chirurgicznymi ran: jednej rany klutej na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej dołu pachowego o długości kanału około 3-4 cm, drugiej rany klutej na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej o długości kanału około 5-7 cm oraz pięć ran na tylnej powierzchni lewego ramienia i jednej liniowej, powierzchownej na plecach w okolicy łopatki lewej.

Charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała wskazywały, że naruszyły ona rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na czas poniżej siedmiu dni. Do uszkodzeń doszło wskutek licznych urazów mechanicznych godzących ze znaczną siłą przy użyciu narzędzia ostrokończystego, jakim był nóż.

W czasie powstania obrażeń A. B. (1) był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utraty życia.

(dowód: opinia sądowa – lekarska – k. 121- 122, dokumentacja fotograficzna- k. 118, częściowo opinia biegłego specjalisty z medycyn sądowej J. W. (1)- k. 351-354, , ustana opinia uzupełniająca biegłej J. W. (1) – k. 704v-706, zeznania Z. S. – k. 703v-704)

Podczas zdarzenia R. F. był trzeźwy. W badanej krwi nie stwierdzono alkoholu etylowego w stężeniu powyżej 0,1 % oraz obecności substancji psychoaktywnych.

(dowód: opinia toksykologiczna nr (...) – k. 290-293, opinia toksykologiczna o nr (...) - k. 294- 302, k. 303- 311)

#### Wyjaśnienia oskarżonego R. F..

Oskarżony podczas przesłuchania w dniu 6 września 2018 r. odmówił składania wyjaśnień.

W trakcie przesłuchania w dniu 7 września 2018 r. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa usiłowania zabójstwa. Potwierdził, że używając noża, zranił A. B. (1). Z jego przekazu wynika, że A. B. (1) zna od 2015 r. Poznał go, gdy został przez niego uderzony w C. przy ul. (...), kiedy przyjechał tam do swojej rodziny. A. B. (1) wybiegł z za rogu, rozmawiał z R. W. i uderzył go przez otwartą szybę, jak siedział w samochodzie. Widziały to zdarzenie jego ciotka L. Ł. i kuzynka E. Ł.. Oskarżony wskazał, że potem A. B. (1) wraz z R. W. poszedł po siekierę do szopy i podszedł do niego, z pytaniem czym ma mu wybić szyby w samochodzie, zarzucając oskarżonemu że wcześniej powybił mu szyby w oknach w mieszkaniu w C.. Gdy on zaprzeczył, mówiąc że żadnych szyb mu nie wybił, wyszła na zewnątrz jego ciotka i A. B. (1) złagodniał. Dodał, że wyjaśnili sobie tę sytuację, jednak przed zdarzeniem z dnia 5 września 2018 r. A. B. (1) zaczął rozpowiadać w mieście, że go pobił, a oskarżony go przeproszał, czym go ośmieszył i poniżył, bo tak sytuacja nie miała miejsca. Ludzie zaczepiali go i śmiali się w twarz, co go denerwowało. Opisuując krytyczny dzień wskazał, że w dniu 5 września 2018 r. wraz ze swoją kuzynką E. Ł. poszedł odebrać jej syna, a jego chrześniaka G. W. ze Szkoły Podstawowej nr (...) w C. przy ul. (...). Będąc w mieszkaniu zauważył przez okno, że przed barak podjechał samochód, ciemne B., z którego wysiadł A. B. (1) i jego żona. A. B. (1), po wyjściu z auta wypowiedział do stojącego obok R. W., gdzie jest ten wojownik. On to słyszał i domyślił się, że chodzi o niego. Z. na dół, przed budynek w celu konfrontacji z A. B. (1). Zauważył stojącego w środku szopy R. W., a przed nim A. B. (1). Dodał, że żona pokrzywdzonego stała między szopą a budynkiem, oddalona o około 2 metrów. Wyciągnął z kieszeni składany nóż i

szedł z nim w kierunku A. B. (1), który stał tyłem do niego. Wyjaśnił, że nóż trzymał w prawej ręce i jak dochodził do pokrzywdzonego, to krzyknął słowa „i co teraz śmieciu”. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że on się w tym momencie obrócił. Wówczas uderzył go kilkakrotnie nożem, w okolice barku i pośladków. Podał, że nie wbijał mu noża, tylko go ciał tym przedmiotem. Zaakcentował, że jego zamiarem nie było pozbawienie życia A. B. (1), nie chciał go ugodzić w szyję, czy twarz, a chciał go jedynie przestraszyć. Dodał, że pokrzywdzony w trakcie, jak go godził nożem, to się ruszał i być może zadał mu cios w klatkę piersiową, jednak nie było to celowe uderzenie. W swoich wyjaśnieniach zaprzeczył, aby trzymał go drugą ręką za bluzę, czy koszulkę oraz wskazał, że nie groził mu pozbawieniem życia, ale wyzywał go wulgarnie. Wyjaśnił, że w pewnym momencie A. B. (1) uciekł w kierunku środka podwórka, zaś on za nim pobiegł, aby go przegonić. Tam jeszcze ze dwa razy machnął nożem w jego kierunku, ale uderzenia do niego nie doszły. Stwierdził, że gonił go do końca podwórza, a pokrzywdzony pobiegł w kierunku firmy (...), zaś on wrócił do mieszkania do ciotki. Odnosząc się do kwestii użytego niebezpiecznego przedmiotu stwierdził, że nóż stanowił jego własność, nosił go ze sobą. Po zdarzeniu widział na końcówce noża niewielką ilość krwi. Dodał, że jak wracał do mieszkania, to nikomu nie groził. Zaakcentował, że jego celem było przestraszenie A. B. (1). Uderzenia nożem zadawał z góry do dołu, tak jakby chciał go pociąć.

Podczas przesłuchania w dniu 7 września 2018 r. (k. 63-64.) oskarżony przyznał się częściowo, stwierdzając że nie miał zamiaru zrobienia A. B. (1) poważnej krzywdy, a tym bardziej nie chciał go zabić. Wyjaśnił, że jest mu wstyd, że to zrobił. Dał się ponieść emocjom. Na co dzień nie jest agresywny. Podniósł, że dał się sprowokować przez A. B. (1), który opowiadał nieprawdziwą historię.

W trakcie przesłuchania na miejscu zdarzenia w dniu 2 listopada 2018 r. podał, że nie chciał zabić pokrzywdzonego, a jedynie nastraszyć go, aby się naprawił. Ponownie wskazał, że A. B. (1) był skierowany twarzą do R. W., który przebywał w szopie. On wyciągnął nóż, ale pokrzywdzony został ostrzeżony przez jego żonę, odwrócił się i dostał od niego dwa lub trzy uderzenia nożem. Wskazał, że wyzywał pokrzywdzonego, mówiąc co teraz śmieciu, co teraz kurwo. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że pokrzywdzony zaczął się bronić, a następnie uciekać, a on biegł za nim. Wskazał, że pokrzywdzony się odwracał i on zadawał mu ciosy, przy czym pamięta że zranił go w plecy. Zaakcentował, że przez cały czas wyzywał pokrzywdzonego, ale mu nie groził. Dodał, że pamięta iż A. B. (1) dostał uderzenie w bark i plecy. Podniósł, że nie celował w serce, tętnice, nie chciał mu zrobić krzywdy. Potwierdził, że wracając na podwórko zauważył żonę pokrzywdzonego, którą wyzywał (k. 485-487).

Podczas rozprawy w dniu 1 kwietnia 2019 r. oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił, że potwierdza użycie niebezpiecznego narzędzia, czyli noża, gdyż A. B. (1) obrażał go publicznie, okazując kompromitujący go film, na którym była nagrana sytuacja bodajże z 2007 roku, kiedy został napadnięty przez grupę chłopaków i był zmuszony ich przeproszać, klęcząc na kolanach, z czego został nakręcony film. Wyjaśnił, że A. B. (1) w nieznanych mu okolicznościach wszedł w posiadanie tego nagrania, które pokazywał w dyskotekę, przez niego ochranianej i mówił, że oskarżony go przeproszał na kolanach, co było nieprawdą. Wyjaśnił, że ludzie śmiali się z niego na ulicy, był on tym mocno sfrustrowany i postanowił przestraszyć A. B. (1). Odnosząc się do przebiegu zdarzenia wskazał, że jak zobaczył A. B. (1) w dniu 5 września 2018 roku, przez okno u ciotki, to sobie przypomniał, że ludzie się z niego śmieją na ulicy i wyszedł z siebie. Poczul, że nie może tego tak zostawić. Czuł wtedy złość na A. B. (1) za to, co zrobił, za to, że go ośmieszał. Podniósł, że miał przy sobie nóż składany, który według niego nie miał 10 centymetrów, zakupiony wcześniej w galerii. Był to nóż składany, z metalowym ostrzem, zakupiony do obrony, który nosił zawsze przy sobie. Tego dnia miał nóż schowany w kieszeni spodni, był złożony. Otwierał się na wysunięcie, trzeba było go przytrzymać i ostrze się wysuwało. Wskazał, że według niego ostrze miało 8-9 centymetrów. Oskarżony wyjaśnił, że według niego A. B. (1) jest dobrze zbudowany, ćwiczy muay thai i (...), wskazując że myślał, że sobie z nim nie poradzi i chciał go pociąć. Jak wyszedł, to A. B. (1) stał przed szopą, był odwrócony twarzą w stronę pomieszczenia, w którym w środku przebywał R. W.. Wyjaśnił, że jak podszedł do A. B. (1), to powiedział do niego „co teraz śmieciu” lub „co teraz kurwo”, na co jego żona zawołała, aby się odwrócił, krzycząc chyba „uważaj” i pokrzywdzony odwrócił się od razu. Wskazał, że stali twarzą w twarz i wówczas od razu zadał mu uderzenie nożem, które celował w lewy bark. Dodał, że trzymał nóż w prawej ręce, do góry, bo nie chciał go wbić w ciało, a jedynie przeciąć, postraszyć A. B. (1). Wskazał, że pierwszy cios zadał w bark, a później jak biegł, to chyba jeszcze zahaczył go leciutko w plecy. Wyjaśnił,

że nie kierował specjalnie nożem w klatkę piersiową i brzuch, tylko celował w bark, a rany klatki piersiowej wzięły się stąd, że pokrzywdzony się kręcił i powstały niechcący. Dodał, że według niego rana w klatce piersiowej nie miała głębokości i jest powierzchowna, bo została jedynie przecięta skóra.

Po okazaniu materiału poglądowego z kart od 115 do 118 wyjaśnił, że pierwszą ranę spowodował na pograniczu klatki oraz barku i było to przecięcie skóry, gdyż nożem celował leciutko. Wskazał, że znajdował się od pokrzywdzonego w odległości około 1 metra, a gdy A. B. (1) się obrócił, robił coś rękoma. Potwierdził, że spowodował wszystkie rany, ale nie celował uderzeń w klatkę piersiową, w okolice serca. Dodał, że nie trzymał pokrzywdzonego za cienką bluzę ani za kołnierzyk i nie wie czemu jest podarta. Być może została podziurawiona od tych ciosów.

Wyjaśnił, że wykonywał cięte rany, przy czym A. B. uciekł mu i biegł około 50 metrów, odwracał się, a on cały czas go gonił, aby przegonić z tego podwórka, zadając mu uderzenia nożem i prawdopodobnie rany na ręce są tego następstwem. Podniósł, że A. B. dwa razy się zatrzymał w trakcie tej ucieczki, a on go gonił i przez cały czas wyzywał. Dodał, że rana na plecach musiała powstać w momencie, jak był on już przy ulicy. Zaznaczył, że rany w okolicach klatki piersiowej, okolicy podsutkowej lewej, możliwe, że powstały zaraz na początku. Nie są to jednak rany klute, bo biegły to wykluczył. Jeżeli byłyby to rany klute, to pokrzywdzony nie zostałby wypisany po godzinie ze szpitala. Rany na ramieniu okolicy lewej, powstały za pierwszym razem, a rany pachy lewej oraz łopatki spowodował, jak A. B. (1) uciekał. Wyjaśnił, że jak zadawał ciosy nożem, to na pewno nie chciał celować w serce, myślał, że to będzie niska szkodliwość czynu. Zaznaczył, że takimi cięciami można trafić w tętnicę, może się osoba wykrwawić i może umrzeć. Można spowodować ciężki uszczerbek na zdrowiu, krzywdę, ale to nie było jego celem, bo chciał zadawać uderzenia w rękę, niechcący trafiając w klatkę piersiową. Dodał, że nie było mu wszystko jedno, gdzie zadaje uderzenia, ale pokrzywdzony się kręcił. Miał taki cel, żeby go tylko nie trafić w serce, czy tętnicę, ale on robił kółka. Nie chciał go zabić, ani zrobić mu trwałego uszczerbku na zdrowiu. A. B. (1) miał z tego wywnioskować, że jest on w stanie użyć noża, żeby zbastował, żeby się ocknął.

Wskazał, że jego zdaniem żadna z ran doznanych przez pokrzywdzonego nie była kluta. Zaraz po zdarzeniu spojrział na nóż, gdzie była tylko jedna kropla krwi, gdzieś dwa - trzy centymetry od ostrza. Nóż w ogóle nie był wbity w ciało, to były tylko cięcia. Jak go gonił, to był gdzieś metr od niego, może z dwa i machał nożem za pokrzywdzonym, który się odwracał. Dodał, że przez cały czas trzymał nóż ostrzem skierowanym do góry i wszyscy używają tak noża, gdy coś kroją, np. kroją chleb. Zadawał rany z góry do dołu, takie przecięcia. Ustosunkowując się do wyjaśnień z kart 47 – 52 wskazał, że twierdząc że nożem uderzył A. B. (1) kilkakrotnie, miał na myśli machanie nożem, przecięcia, bo kierował nóż w boczki. Zaznaczył, że cięcia nożem z tyłu na tricepsie mogły powstać w trakcie ucieczki pokrzywdzonego, bo nie mógłby zrobić mu rany na tricepsie stojąc do niego przodem. Po odczytaniu protokołu wyjaśnień z karty 53 – 54 wskazał, że nie przyznaje się do usiłowania zabójstwa, a jedynie do tego, że chciał okaleczyć pokrzywdzonego, przy czym okaleczenie to mała krzywda. Stwierdził, że każdy zdrowy człowiek jest tego świadom, że jeżeli się przetnie skórę, to nic poważniejszego się nie stanie. Dodał, że z biologii wie, na jaką głębokość należy przecinać skórę, aby nie spowodować poważnych obrażeń. Po odczytaniu protokołu wyjaśnień z kart 63 – 64 dodał, że przyznając się częściowo do czynu, potwierdził użycie noża i zamiar spowodowania okaleczenia A. B. (1), ale nie chciał go zabić i nie wypowiadał groźby „zabiję cię”. Wskazał, że jest zмова A. B. (1), N. K. i żony pokrzywdzonego.

Po okazaniu dokumentacji fotograficznej z kart 230 – 231 w postaci bluzki należącej do A. B. (1) oskarżony wyjaśnił, że nie jest to ta bluzka, którą miał ubrany pokrzywdzony. Prawdopodobnie nie była rozdarta i nie było na niej krwi. A. B. (1) jest cwany i ma kolegę policjanta. Wyjaśnił, że nie widział krwi, jak zadawał mu uderzenia. Pokrzywdzony, jak wbiegł do mechanika, to był bez koszulki, co widać na monitoringu i mógł sobie bluzkę sam rozedrzeć i wycierać rany. Dodał, że jak zadawał uderzenia, to pokrzywdzony był ubrany w koszulkę ciemnoniebieską, podobną do tej co jest na zdjęciach. Wskazał nadto że jak przebywał w areszcie, to przez pierwsze pięć sobót A. B. (1) przychodził do aresztu ze swoją szajką i go wyzywał. Odnośnie wyjaśnień z kart 285 – 285v. wskazał, że takie wyjaśnienia składał i polegają na prawdzie, wskazując że N. K. ma problemy ze wzrokiem i nie mogła dobrze widzieć zdarzenia.

Odnośnie okazanego dowodu rzeczowego w postaci noża oskarżony wyjaśnił, że należy do niego i używał go podczas zdarzenia. To tym nożem pociął pokrzywdzonego. Ten nóż otworzył. Zgodził się również z wykonanym pomiarem, że ostrze liczyło 10,5 centymetrów, a szerokość miała 3 centymetry, zaś rękojeść 12,5 centymetra.

Po odtworzeniu płyty DVD stanowiącej załącznik do protokołu z kart 205 i odczytaniu przekładu zapisu dźwięku z kart 485 – 487v. oskarżony wyjaśnił, że chciał zrobić pokrzywdzonemu krzywdę. Zamierzał go pociąć i tak zrobił. Nie chciał zrobić mu takiej krzywdy, żeby leżał w szpitalu. Chciał go pociąć. Jest to jakaś krzywda, ale mała.

#### Sąd zważył, co następuje:

Oskarżony R. F. nie przyznał się do popełnienia przestępstwa usiłowania zabójstwa. Z jego depozycji wynika, że przy użyciu noża zranił pokrzywdzonego A. B. (1). Przedstawiając tło zdarzenia opisał konflikt z 2015 r. Wskazał, że A. B. (1) uderzył go w C. przy ul. (...), podczas gdy przebywał w samochodzie, w związku z przyjazdem do kuzynki, posadzając go o wybiecie mu szyb w mieszkaniu, jednak wówczas konflikt ten został zażegnany. Okoliczności tegoż nieporozumienia potwierdziły w swoich zeznaniach L. Ł. i E. Ł., przy czym Sąd dał wiarę zeznaniom świadków w tym zakresie.

Wskazując na motyw swojego zachowania w dniu 5 września 2018 r. podał, że pokrzywdzony A. B. (1) pokazywał w dyskoteci przez niego ochraniającej kompromitujące go nagranie z przeszłości, na którym kłęczał i przeproszał mężczyzn, którzy go wcześniej pobili, twierdząc że R. F. kłęczał przed nim, co było nieprawdą. Podczas rozprawy dodał, że ludzie śmiali się z niego na ulicy, był tym mocno sfrustrowany i postanowił przestraszyć A. B. (1).

W oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, które w tym zakresie zasługują na wiarę możliwym było ustalenie motywu działania oskarżonego. Z depozycji R. F. wynika, że powodem ataku w dniu 5 września 2018 r. było zachowanie A. B. (1), który od jakiegoś czasu w miejscach publicznych, głównie w dyskoteci F. w obecności osób znajdujących R. F. naśmiewał się z niego, twierdząc że ten kłęczał przed nim i przeproszał go oraz pokazywał autentyczne nagranie z jego przeszłości, na którym utrwalono R. F. w pozycji kłęczącej, przepraszającego mężczyzn, którzy go wcześniej pobili, jednak film ten nie obrazował żadnej sytuacji związanej z A. B. (1). Podnieść należy, że oskarżony, jak sam stwierdził czując się poniżony i ośmieszony, jak i zdenerwowany zachowaniem A. B. (1), o którym opowiadali mu znajomi, postanowił skonfrontować się z mężczyzną.

Wprawdzie podczas rozprawy pokrzywdzony zeznał, że nie miał wiedzy na temat nagrania, opisywanego przez oskarżonego oraz zaprzeczył, aby taki film okazywał w dyskoteci, jednak zaznaczył, że po zawarciu z R. F. porozumienia w samochodzie w 2015 r. dochodziły go słuchy, że pseudokibice mieli do R. F. pretensje za pogodzenie się z pokrzywdzonym, za co oskarżony według informacji które zasłyszał świadek miał zostać pobity (k. 634). Dokonując analizy zeznań złożonych przez pokrzywdzonego wskazać należy, że wprawdzie nie przyznał się on do posiadania i okazywania nagrania z wizerunkiem R. F., przy czym należy zaznaczyć iż również oskarżony R. F. nie był bezpośrednim świadkiem takiego zachowania i posiadał tę wiedzę jedynie ze słyszenia, to jednak niewątpliwie przed zdarzeniem z dnia 5 września 2018 r. rozpowszechniane były informacje dotyczące przeprosin, które miał kierować oskarżony R. F. pod adresem pokrzywdzonego, przedstawiane w formie nieakceptowalnej przez samego R. F. i grupę znajomych oskarżonego, zaliczanych do kibiców klubu (...). Treść zeznań złożonych przez pokrzywdzonego na rozprawie, w tym posiadana przez niego wiedza odnośnie kierowanych pod adresem R. F. pretensji, czy też wyśmiewania go za pojednanie się z A. B. (1), jak i znane jedynie pokrzywdzonemu okoliczności odnośnie mających mieć miejsce w 2015 r. przeprosin, czynią niewiarygodną wersję A. B. (1) z toku rozprawy, że nie przekazywał on nikomu przedmiotowych informacji i nieznanie mu są okoliczności, w jakich znajomi oskarżonego, zaliczani do kibiców weszli w posiadanie jego wersji wydarzeń, dotyczących pojednania i przeproszania go przez R. F.. A. B. (1), zaprzeczając wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie sprowokowania go do zachowania, które miało miejsce krytycznego dnia poprzez okazywanie kompromitującego R. F. nagrania, potwierdził jednak istnienie nakreślonego przez oskarżonego w wyjaśnieniach tła konfliktu, które stało się zarzewiem wydarzeń z dnia 5 września 2018 r., związanego z pojawieniem się w środowisku dyskotekowym klubu (...), ochraniającego przez A. B. (1) i kibiców drużyny (...) informacji o przeproszeniu A. B. (1) przez oskarżonego.



W ocenie Sądu wskazywany przez oskarżonego motyw działania zasługuje na uwzględnienie. Również aprobatę Sądu znalazło opisywane przez oskarżonego nastawienie do A. B. (1), które towarzyszyło mu, w momencie zauważenia pokrzywdzonego w dniu 5 września 2018 r. oraz występujące u niego emocje w postaci złości wobec pokrzywdzonego za ośmieszanie i poniżanie jego osoby. Także jako zgodne z ustalonym stanem faktycznym potraktować należało depozycje oskarżonego, w których potwierdził on fakt użycia noża, opisał jego wygląd, wskazał przyczyny noszenia go ze sobą, jak i przyznał się do spowodowania A. B. (1) wszystkich ran stwierdzonych w dokumentacji medycznej i utrwalonych na zdjęciach poglądowych. Zauważyć należy, że oskarżony nie negował udziału w zdarzeniu, jak i swojej czynnej roli w tym zajściu, przedstawiając napaść dokonaną na A. B. (1), wyprowadzone w jego stronę ciosy nożem, podjętą obronę przez pokrzywdzonego, kierowane do niego liczne wyzwiska, ucieczkę A. B. (1) do zakładu wulkanizacji, własny powrót do domu ciotki i zatrzymanie przez Policję, jednak z opisu tego oskarżony wyeliminował wszystkie elementy, które narażałyby go na surowszą odpowiedzialność karną, negując atak od tyłu, rzeczywisty sposób trzymania noża i zadawania nim ciosów, trzymanie pokrzywdzonego za koszulkę jak i zaprzeczając wypowiedzeniu gróźb zabójstwa. W świetle zebranych i ocenionych dowodów Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, w których eksponował on, że jego zamiarem było jedynie przestraszenie A. B. (1) poprzez pocięcie go nożem, a nie śmierć pokrzywdzonego oraz akceptacji Sądu w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie znalazł przedstawiony przez oskarżonego sposób zadawania pokrzywdzonemu uderzeń nożem oraz usytuowanie A. B. (1) podczas dokonanego ataku na jego osobę, jak i zaprzeczenie w zakresie wypowiedzianych gróźb.

Przedstawiając przebieg zdarzenia oskarżony wyjaśnił w toku śledztwa, że w dniu 5 września 2018 r. przebywając u ciotki, przy ul. (...) zauważył przez okno podjeżdżający ciemny samochód marki B., z którego wysiadł A. B. (1) i jego żona. Podniósł, że A. B. (1), po wyjściu z pojazdu wypowiedział do stojącego obok R. W., gdzie jest ten wojownik. Oskarżony usłyszawszy to, domyślił się że chodzi o niego i zszedł na dół w celu konfrontacji z A. B. (1), przypominając sobie ośmieszanie jego osoby przez pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił, że A. B. (1) stał przed szopą, w której w środku przebywał R. W.. Potwierdził, że wyciągnął z kieszeni składany nóż i trzymając go w ręku udał się w kierunku A. B. (1). Podał, że A. B. (1) stał tyłem do niego, a on trzymał nóż w prawej ręce. Dochodząc do pokrzywdzonego krzyknął słowa „i co teraz śmieciu”. Według relacji oskarżonego, A. B. (1) obrócił się, a on wówczas nożem uderzył go kilkukrotnie, w okolice barku i pośladków. Wyjaśnił, że nie wbijał noża, tylko ciał tym przedmiotem pokrzywdzonego. Z przekazu oskarżonego wynika, że jego zamiarem nie było pozbawienie go życia, nie chciał A. B. (1) ugodzić w szyję, czy twarz, a jedynie jego celem było przestraszenie pokrzywdzonego. Dodał, że A. B. (1) w trakcie zdarzenia, jak go godził nożem, ruszał się i być może zadał uderzenie w klatkę piersiową, jednak nie celował w tę część ciała. Zaprzeczył, aby przed zaatakowaniem pokrzywdzonego, jak i w trakcie zdarzenia groził mu pozbawieniem życia, dodając że wyzywał go wulgarnie. Z przekazu oskarżonego wynika, że pewnym momencie A. B. (1) uciekł w kierunku środka podwórka. On się za nim puścił, aby go przegonić. Na środku podwórka jeszcze dwa razy machnął nożem w jego kierunku, ale uderzenia do niego nie doszły. Wskazał, że gonił pokrzywdzonego do końca podwórka. Podkreślił, że uderzenia nożem zadawał z góry do dołu, tak jakby chciał pociąć pokrzywdzonego. Podczas rozprawy ponownie stwierdził, że nie chciał zabić A. B. (1) oraz nie miał zamiaru zrobienia pokrzywdzonemu poważnej krzywdy. Opisując przebieg zajścia dodał, że podchodząc do A. B. (1), powiedział do niego „co teraz śmieciu” lub „co teraz kurwo”, na co jego żona zawołała, aby się odwrócił, krzycząc chyba „uważaj” i pokrzywdzony obrócił się od razu. Wskazał, że stali twarzą w twarz i wówczas od razu zadał mu uderzenie nożem, które celował w lewy bark. Dodał, że trzymał nóż w prawej ręce, do góry, bo nie chciał go wbić w ciało, a jedynie przeciąć, postraszyć A. B. (1). Ustosunkowując się do okazanego materiału poglądowego z kart od 115 do 118 wyjaśnił, że pierwszą ranę spowodował na pograniczu klatki piersiowej oraz barku i było to przecięcie skóry, gdyż nożem celował lekko w pokrzywdzonego stojącego naprzeciwko niego, w odległości około metra. Wyjaśnił, że rany na ramieniu okolicy lewej, powstały za pierwszym razem, a rany pachy lewej oraz łopatki spowodował, jak A. B. (1) uciekał. Wyjaśnił, że jak zadawał ciosy nożem, to na pewno nie chciał celować w serce i myślał, że będzie to niska szkodliwość czynu. Z depozycji oskarżonego wynika, że spowodował rany cięte, przy czym pokrzywdzony uciekł mu i biegł około 50 metrów, odwracał się, a on cały czas go gonił, aby przegonić z podwórka, zadając mu uderzenia nożem i prawdopodobnie rany na ręce są tego następstwem. Podniósł, że A. B. (1) dwa razy się zatrzymał w trakcie ucieczki, przy czym on biegł za nim i przez cały czas go wyzywał. Dodał, że rana na plecach musiała powstać w momencie, jak pokrzywdzony znajdował się przy ulicy. Zaznaczył, że rana w okolicy podsutkowej lewej, możliwe, że powstała zaraz

na początku. Według niego, nie jest to jednak rana kluta, nie miała ona głębokości, była powierzchowna, związana jedynie z przecięciem skóry.

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego, w których opisał on usytuowanie A. B. (1) względem jego osoby podczas zadawania mu uderzeń nożem, jak i eksponowany sposób używania niebezpiecznego przedmiotu oraz wskazywane okolice ciała, których miał dotyczyć atak nożem nie zasługują na wiarę. Także na uwzględnienie nie zasługuje opisywany przez oskarżonego zamiar, który miał się ograniczać do chęci wyrządzenia pokrzywdzonemu mało dotkliwej krzywdy w celu przestraszenia go. Wersji zdarzenia przedstawionej przez oskarżonego przeczą konsekwentne i rzeczowe zeznania pokrzywdzonego A. B. (1) w zakresie zapamiętanych i odtworzonych sytuacji związanych z zaatakowaniem go i zadawaniem uderzeń nożem oraz zeznania lekarza chirurga Z. S. i wydana po przesłuchaniu tego świadka opinia uzupełniająca przez biegłą z zakresu medycyny sądowej J. W. (1). Wyjaśnienia złożone przez oskarżonego konfrontowane ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, wskazują że usiłował on umniejszyć swoją winę oraz odpowiedzialność karną, za czyn którego się dopuścił, przedstawiając opis zdarzenia dopasowany do skutków, które wyrządził swoim zachowaniem. Nie sposób nie zauważyć, że oskarżony przedstawiając swoje rzeczywiste nastawienie do czynu, a w szczególności to, co obejmował swoim zamiarem, w oderwaniu od przebiegu zajścia, ilości zadanych uderzeń, rodzaju użytego narzędzia, lokalizacji urazów na ciele oraz własnych właściwości osobistych, wskazał że jego zamiarem było jedynie spowodowanie uszkodzenia ciała w postaci pocięcia pokrzywdzonego. Jednakże, zdaniem Sądu już z treści wypowiedzi oskarżonego z rozprawy wynika jego zamiar, zwłaszcza kiedy wyjaśnił że „takimi cięciami można trafić w tętnicę, może się osoba wykrwawić i umrzeć, można spowodować ciężki uszczerbek na zdrowiu, krzywdę, ale to nie było jego celem, gdyż chciał zadawać ciosy w rękę, a trafienie w klatkę piersiową było niechcący”. Zważyć należy, że z dokumentacji medycznej, zeznań lekarza Z. S. i opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynika, że oskarżony wyprowadził dwa ciosy nożem, które stwarzały realne zagrożenie spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu oraz mogące wywołać zgon. Oskarżony zadał jedno ugodzenie nożem na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej przedsercowej, nieco powyżej łuku żeberowego oraz jeden cios nożem w okolicy pachowej, tj. godził w poblizsze miejsc, gdzie znajdują się serce, płuco oraz duże naczynia krwionośne. Jak podniosła biegła z zakresu medycyny sądowej J. W. (1), gdyby doszło do uszkodzenia w obrębie ran okolicy pachowej dużych naczyń, zwłaszcza naczyń tętnicznych, doprowadziłoby to do masywnego krwotoku zewnętrznego, który spowodowałby chorobę realnie zagrażającą życiu, a nawet śmierć w sytuacji, w której nie zostałaby udzielona szybka pomoc medyczna. A gdyby kanał rany penetrował do opłucnej to mogłoby to spowodować uszkodzenie miąższu płuca, które skutkowałoby krwawieniem wewnętrznym lub odmą, w następstwie czego mogłoby dojść do choroby realnie zagrażającej życiu, a w razie nieudzielenia pomocy przy rozległym uszkodzeniu spowodować zgon. Z opinii biegłej wynika, że druga z poważnych ran była zlokalizowana na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej i kanał takiej rany penetrujący do jamy opłucnej mógłby powodować uszkodzenie płuca, jak również uszkodzenie serca, ewentualnie dużych naczyń, co prowadzi do masywnego krwotoku wewnętrznego, kończącego się z reguły zgonem.

Tym samym zdaniem Sądu zamiar oskarżonego wykraczał poza deklarowane przez niego pocięcie pokrzywdzonego i przestraszenie. Należało przyjąć, że oskarżony przewidywał możliwość zabicia pokrzywdzonego, który przeżył, dlatego że podjął działania obronne i uciekł oskarżonemu. Każdy człowiek powinien rozumieć, że uderzając nożem w poblizsze serca może spowodować skutek śmiertelny, jak również uszkadzając duże naczynia, zwłaszcza tętnicze może doprowadzić do krwotoku zewnętrznego, a przy braku szybkiej pomocy medycznej, spowodować zgon.

W świetle zeznań pokrzywdzonego oraz zasad doświadczenia życiowego, nie sposób uwzględnić wersji oskarżonego, jakoby zadane uderzenie w okolicę przedsercową miało charakter przypadkowy, spowodowany poruszeniem się pokrzywdzonego podczas zajścia.

Zważyć należy, że A. B. (1) na wszystkich etapach postępowania, w składanych zeznaniach w tożsamy sposób przedstawiał początek zdarzenia, związany z zaatakowaniem go przez oskarżonego R. F.. Słuchany bezpośrednio po zajściu, w dniu 5 września 2018 r. podał, że będąc skierowany twarzą do wnętrza pomieszczenia gospodarczego, trzymając w ręku 20 – litrowy baniak, który zamierzał odstawić, został ugodzony w lewą stronę klatki piersiowej, otrzymując trzy szybkie zamachnięcia, w to samo miejsce, wskutek których doznał jednej rany pod lewą pierśią (k.

14-16). Również podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia wskazał, że stojąc tyłem, w pozycji lekko nachylonej do przodu, odstawiając drugi baniak, dostał ciosy pod serce, przy czym wydawało się mu, że sprawca trzymał nóż w lewej ręce i dopiero po tym ugodzeniu pokrzywdzony się odwrócił w stronę twarzy napastnika (k. płyta DVD- k. 187-193, przekład zapisu dźwięku- k. 482-484). Także podczas rozprawy zeznał, że odkładając drugi baniak, będąc pochylony, oskarżony wskoczył mu na plecy, trzymał go ręką i zaczął zadawać szybkie ciosy nożem. Z jego depozycji wynika, że pierwszy cios dostał w żebra pod serce, z lewej strony klatki piersiowej. Podał, że jest na sto procent pewny, że dopiero po tym uderzeniu, odwrócił się. Ponownie wskazał, że wydawało się mu że w to miejsce były skierowane trzy ciosy. Dodał, że pamięta, iż oskarżony na niego naskoczył i go chwycił, przytrzymał, zadając pierwsze uderzenia, jednak nie pamięta, jak go trzymał(k. 630-631).

W ocenie Sądu zeznania złożone przez świadka, w których opisał on pierwszą fazę ataku są konsekwentne, dokładne oraz jasne, przy czym znalazły one potwierdzenie w dokumentacji medycznej i opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej. Nie sposób przyjąć, aby pokrzywdzony składając zeznania bezpośrednio po zajściu celowo, z niechęci do oskarżonego, co sugerował w swoich wyjaśnieniach R. F. ukierunkował te zeznania w celu przypisania mu surowszej odpowiedzialności karnej. Z zeznań pokrzywdzonego złożonych na każdym etapie postępowania wynika, że nie widział zadanego mu pierwszego uderzenia, gdyż został zaatakowany od tyłu. Ponadto z depozycji pokrzywdzonego wynika, że na podstawie odczuć wywnioskował on, że został trzy razy, w szybki sposób ugodzony w okolice lewą klatki piersiowej. Podczas rozprawy nadto wskazał, że pewne okoliczności zdarzenia poddał analizie, przypomniał sobie sytuację i jest pewien że oskarżony atakując go od tyłu, chwycił go za szyję, albo bluzkę i zadał pierwsze uderzenie w okolice klatki piersiowej, po stronie lewej, po czym pokrzywdzony odwrócił się i dostał cios w bark. Stwierdził, że po czasie przypomniał sobie, że R. F. na niego naskoczył i go przytrzymał (k 635).

Zdaniem Sądu pierwsze zeznania złożone przez pokrzywdzonego w toku postępowania przygotowawczego, ograniczały się do przedstawienia podstawowych, istotnych elementów zdarzenia pod kątem odpowiedzialności karnej napastnika. Wprawdzie zeznania te zostały uszczegółowione podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia i uzupełnione o nowe elementy podczas przesłuchania na rozprawie, dotyczące przebiegu początku zajścia, a mianowicie naskoczenia oskarżonego na pokrzywdzonego A. B. (1) i przytrzymania go w trakcie wyprowadzania ciosu w lewą stronę klatki piersiowej, jednak przyjąć należy że dokonywana przez pokrzywdzonego dogłębna analiza zdarzenia mogła przyczynić się do przypomnienia sobie szczegółów ataku.

Zauważyć należy, że pokrzywdzony od samego początku konsekwentnie i spójnie opisywał okoliczności związane z zaatakowaniem go z zaskoczenia od tyłu i zadaniem pierwszego uderzenia w lewą stronę klatki piersiowej. Zważywszy na dynamiczny charakter zajścia oraz nagłość sytuacji, której pokrzywdzony się nie spodziewał mógł on odebrać pierwsze zadane mu uderzenie, jako trzy szybkie ciosy. Wprawdzie dowody zebrane w sprawie w postaci dokumentacji medycznej, zeznań lekarza chirurga Z. S., który zaopatrywał A. B. (1) oraz opinii z zakresu medycyny sądowej wskazują na powstanie jednej rany klutej po stronie lewej, nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej, o długości kanału około 5-7 cm, przebiegającym stycznie do powierzchni klatki piersiowej, to jednak pokrzywdzony niezmiennie twierdził, że nie widział na początku sprawcy oraz używanego narzędzia, gdyż został zaatakowany od tyłu, a otrzymanie trzech ciosów było jedynie jego subiektywnym odczuciem. Jednak powyższe nie dyskredytuje zeznań pokrzywdzonego w tym zakresie, skoro nie miał on możliwości zaobserwowania tej fazy zajścia, a jego depozycje opierały się na odczuciach i przypuszczeniach, że oskarżony zadał mu trzy szybkie ciosy i trzymał nóż w lewej ręce, w sytuacji w której dowody, w tym opinia medyka sądowego dowodzi na powstanie tej rany wskutek jednego urazu oraz posługiwanie się nożem trzymany w prawej ręce.

Uwzględniając treść zeznań złożonych przez pokrzywdzonego, których wiarygodność i rzetelność nie budzi wątpliwości, przyjąć należy, że wersja oskarżonego odnośnie przypadkowego ugodzenia pokrzywdzonego w lewą stronę klatki piersiowej nie może się ostać. Sekwencja zdarzeń opisanych przez pokrzywdzonego dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony zadał A. B. (1) pierwsze uderzenie nożem zniemacka, od tyłu, w momencie w którym pokrzywdzony nie spodziewał się zamachu oraz nie podejmował działań obronnych. Wskazuje to na celowe zadanie ciosu nożem, kierowanego świadomie przez oskarżonego w lewą stronę klatki piersiowej.

W oparciu o zeznania złożone przez pokrzywdzonego stwierdzić należy, że podjął on działania obronne dopiero w momencie odwrócenia się i zajęcia pozycji naprzeciw R. F.. W toku śledztwa wskazał, że odwróciwszy się, został ugodzony nożem w okolicę lewego barku, a następnie w mięsień grzbietu i triceps. Dodał, że oskarżony przez cały czas wypowiadał groźbę, że go zabije, zaznaczając jednocześnie że wyrwał się oskarżonemu, który jak się mu wydaje, trzymał go za bluzkę w okolicy szyi. Gdy wyrwał się, bluzka uległa rozerwaniu i pobiegł w okolice zakładu wulkanizacji - A. G., gdzie zaczął przemywać w łazience rany i zabrało go pogotowie (k 15). Podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia z odtworzeniem przebiegu zajścia pokrzywdzony wskazał, że po otrzymaniu uderzenia nożem w okolicę przedsercową, odwrócił się oraz zademonstrował na filmie, odsunięcie ciała i otrzymane uderzenia nożem w klatkę piersiową nad pachą. Wskazał i zademonstrował, zasłanianie się rękoma przed napastnikiem i chodzenie wokół niego przed budynkiem gospodarczym. Zeznał, że skakał, bo oskarżony machał nożem w jego kierunku i podczas tego fragmentu zdarzenia poczuł dużo ciosów, w tym w sam triceps otrzymał pięć ciosów nożem. Dodał, że oskarżony trzymał go za bluzkę oraz wskazał, że przesuwali się oni w głąb podwórka, jednak po chwili udało się mu wyrwać i uciec. Zeznał, że oskarżony dalej machał nożem i został przecięty tym przedmiotem po plecach. Wskazał, że początkowo uciekał, a potem szedł w kierunku A. G.. Bluzkę zerwał z siebie do końca (k. 482-484). Podczas rozprawy A. B. (1) podobnie zaakcentował, że po odwróceniu się, stał twarzą w twarz z oskarżonym, lekko zszedł z linii zamachu i został uderzony w lewy bark. Z jego depozycji wynika, że nie przypomina sobie, w jaki sposób oskarżony trzymał nóż. Dodał, że doszło między nimi do szarpaniny, gdyż próbował uciec, biegał wokół niego z uwagi na to, że oskarżony przez cały czas wymachiwał nożem. Zadał on mu wówczas dźgnięcia w lewy triceps i mówił, że go zabije. Podał, że jak uciekał oskarżony zadawał mu dalej uderzenia nożem w plecy, zaznaczając przy tym że na końcu budynku oskarżony przestał go gonić (k. 630v).

W ocenie Sądu zeznania złożone przez pokrzywdzonego z uwagi na dynamikę zajścia nie są drobiazgowo, jednak zawierają ważne okoliczności dotyczące przebiegu zdarzenia, w tym użytego wobec pokrzywdzonego noża, zadanych ciosów, w tym powstania dwóch najpoważniejszych ran na przedniej powierzchni klatki piersiowej, po stronie lewej. Zauważyć należy, że pokrzywdzony uszczegółowił swoje zeznania podczas rozprawy, dokładniej opisując początek napaści, kiedy oskarżony miał na niego naskoczyć i go przytrzymać przed zadaniem uderzenia nożem w okolicę przedsercową. Pokrzywdzony od samego początku konsekwentnie i spójnie opisywał okoliczności związane z użyciem wobec niego noża i wypowiedziane groźby zabójstwa przez znanego mu oskarżonego R. F., szczerze wskazując na fragmenty zajścia, których nie udało się mu zapamiętać, w tym w zakresie sposobu posługiwania się nożem, ręki użytej do zadawania ciosów, jak i okoliczności powstania kolejnych ran podczas dojścia pomiędzy nim a sprawcą do szarpaniny. Zważyć trzeba, że pokrzywdzony pomimo dynamiki zdarzenia oraz odczuwanego przez niego podczas zajścia strachu oraz objawów z zakresu funkcjonowania organizmu w związku z użyciem wobec niego noża umiał obrazowo i przekonywująco oddać całość przebiegu zajścia, którego zaistnienia nie kwestionował również sam oskarżony. Ze wskazanych wyżej względów sąd dał wiarę zeznaniom złożonym przez pokrzywdzonego, w których przedstawił on przebieg ataku na jego osobę oraz zadane mu uderzenia nożem, jak i podjętą ucieczkę do pobliskiego zakładu wulkanizacji. W ocenie Sądu pokrzywdzony nie miał żadnego powodu, aby w zeznaniach powoływać się na sytuacje, które nie miały miejsca, zwłaszcza że nie spodziewał się ataku na swoją osobę oraz do momentu zajścia nie żywił do oskarżonego urazy, uznając że ich wcześniejszy konflikt został zażegnany.

Wersja oskarżonego w zakresie niezamierzonego skierowania ciosu w okolicę przedsercową oraz sposobu działania i charakteru spowodowanej rany nie może się ostać w świetle zeznań świadka, lekarza Z. S., pochodzących z toku rozprawy który wskazał, że w warunkach szpitalnych zaopatrywał pacjenta z licznymi ranami różnych okolic ciała, przy czym stan pacjenta był dobry. Z depozycji świadka wynika, że dokonał rewizji przedmiotowych ran przy użyciu palca i narzędzi chirurgicznych, oglądając kanał ran, ich głębokość oraz kierunek przebiegu. Wskazał, że badanie wykazało, iż rana okolicy przedsercowej przebiegała skośnie po żebrach, nie uszkadzając głębszych warstw klatki piersiowej i długość kanału wynosił ok. 5-7 cm. Lekarz stwierdził, że charakter tej rany wskazywał wyraźnie na zadanie jej narzędziem ostrym, gdyż rana była równa i gładka. Dodał, że pozostałe rany wyglądały podobnie i były wyraźnie cięte oraz klute. Z zeznań lekarza wynika, że z punktu widzenia zagrożenia najgorsze były rany w okolicach lewej pachy i okolicy przedsercowej. Dodał, że rany okolicy lewego barku i lewej łopatki były powierzchowne, bez istotnego zagrożenia struktur anatomicznych. Zaznaczył, że po rewizji ran, dokonał ich

chirurgicznego zaopatrzenia, tj. warstwowego zszycia. Ponadto, aby całkowicie wykluczyć uszkodzenie głębszych struktur anatomicznych zlecił wykonanie badania USG i RTG klatki piersiowej, które nie wykazały uszkodzeń wewnętrznych struktur anatomicznych.

Dokonując oceny zeznań złożonych przez świadka zauważyć należy, że miał on bezpośredni kontakt z pokrzywdzonym, którego zaopatrywał jako chirurg i posiadał fachową wiedzę pozwalającą mu na dokonanie oceny charakteru obrażeń doznanych przez A. B. (1). Udzielający pomocy medycznej lekarz dokonał oceny ran doznanych przez pacjenta pod kątem ich typu, głębokości, wykorzystując do tego narzędzia chirurgiczne, nasilenia krwawienia oraz dokonał ich zaopatrzenia w drodze zszycia. Zauważyć należy, że świadek podczas rozprawy stanowczo stwierdził, że rana w okolicy przedsercowej posiadała kanał o długości 5-7 cm i przebiegała skośnie po żebrach, podskórnie. Ponadto lekarz dodał, że wygląd rany okolicy przedsercowej nie wskazywał na wielokrotne zadanie ugodzeń nożem, stwierdzając kategorycznie że nie były to trzy rany, które zostałyby przez niego zszyte, a jedna. Dalej świadek zaakcentował, że gdyby cios został zadany przez sprawcę bardziej prostopadle do skóry, to skierowany byłby w kierunku serca, zaś uderzenie w tym przypadku było zadane skośnie ku górze i przemieściło się po żebrach. Zaznaczył także, że rana ta nie wyglądała na ranę kluto- ciętą, wskazującą na wkucie narzędzia, a następnie przeciągnięcie go po skórze. Wprawdzie w zeznaniach świadka pojawiła się niedokładność w zakresie wskazywanej ilości ran powstałych po lewej stronie klatki piersiowej nad pachą, jednak niewątpliwie okoliczność ta pomyliła się lekarzowi z uwagi na znaczny upływ czasu, dużą ilość stwierdzonych u pacjenta ran na ciele i składanie zeznań bez wykorzystania dokumentacji medycznej, jak i skupienie uwagi, od samego początku w zakresie świadczonej pomocy medycznej na najpoważniejszym uszkodzeniu zlokalizowanym w okolicy przedsercowej. Podnieść należy, że z dokumentacji medycznej w postaci karty informacyjnej leczenia szpitalnego wprost wynika, że podczas badania przedmiotowego lekarz, specjalista medycyny ratunkowej i chirurg dziecięcy stwierdził wystąpienie jednej rany okolicy podsutkowej lewej i jednej rany okolicy lewej pachy oraz rany okolicy naramiennej lewej oraz powierzchowną ranę okolicy łopatki lewej. Również w skierowaniu do Poradni (...) Szpitala (...) im. J.K. Ł. w C. w rozpoznaniu wpisał aby przeprowadzono kontrolę w zakresie leczenia otwartej rany ściany przedniej klatki piersiowej (k. 17-22).

Z uwagi na to, że w początkowej fazie opiniowania medycznego pojawiła się wątpliwość co do charakteru ran powstałych na przedniej powierzchni klatki piersiowej, z uwagi na wyjaśnienia składane przez oskarżonego, sygnalizującego ich cięty charakter i nieprecyzyjne przesłuchanie lekarza Z. S. w postępowaniu przygotowawczym Sąd przesłuchał uzupełniająco biegłego medyka sądowego A. W., która wydała opinię uzupełniającą po przedstawieniu zeznań przez lekarza ratownictwa medycznego i chirurga, udzielającego pierwszej pomocy pokrzywdzonemu.

Wskazała, że z zeznań doktora Z. S. wynika, że rana w okolicy przedsercowej była raną klutą, o długości kanału ok. 5-7 cm, który przebiegał stycznie do powierzchni klatki piersiowej, czyli zlokalizowany był on podskórnie, co spowodowało że mimo swojej długości nie penetrował do jamy opłucnej i nie powodowała ona uszkodzenia narządów klatki piersiowej. Biegła dodała, że we wcześniejszej opinii pisemnej wskazywała na możliwość takiej sytuacji. Podniosła, że zgadza się z zeznaniami lekarza Z. S., pozwalającymi rozwiać wątpliwości co do charakteru przedmiotowej rany, które wyłoniły się we wcześniejszych fazach opiniowania. Zaznaczyła, że biorąc pod uwagę charakter tej rany, przyjęć należy że narzędzie godziło równoległe do powierzchni klatki piersiowej. Dodała, że skoro lekarz stwierdził, że rana w okolicy pachowej miała wyraźny kanał, o głębokość 3-4 cm, to również przyjęć należy jej kluty charakter.

Zaznaczyła, że charakter ran: okolicy przedsercowej i pachowej wskazuje, że pokrzywdzony nie znajdował się bezpośrednio w stanie zagrożenia życia, ponieważ rany te były powierzchowne i nie uszkadzały żadnych ważnych struktur anatomicznych, natomiast ze względu na charakter doznanych uszkodzeń, ich lokalizację, mechanizm powstania i rodzaj użytego narzędzia pokrzywdzony w czasie zdarzenia był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utraty życia.

Zeznania A. B. (1) w zakresie przebiegu ataku i zadawanych mu uderzeń nożem znajdują potwierdzenie w depozycjach N. K., która w toku śledztwa podniosła, że po przyjeździe do nich pokrzywdzonego, R. W. zaproponował mu pokazanie lodówki i pralki, które miał na sprzedaż i trzymał w pomieszczeniu gospodarczym. Wskazała, że ona wróciła do domu pomieszczać bigos, a jak wyszła z domu zauważyła A. B. (1) przodem zwróconego do szopy oraz oskarżonego R. F., który

podszedł do pokrzywdzonego od tyłu, trzymał go za koszulkę i dźgał go nożem. Wskazała, że wówczas pokrzywdzony wyrwał się i zaczął uciekać, zaś oskarżony powiedział do I. B. (1), że jej mąż dostał za to, co mówił na mieście. Podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia uszczegółowiła swoje zeznania i dodała, że wchodząc do domu w celu pomieszczenia bigosu, widziała wychodzącego z klatki oskarżonego, który szedł w stronę A. B. (1). W mieszkaniu przebywała około 2-3 minuty i po wyjściu zauważyła, jak oskarżony szedł w kierunku pokrzywdzonego i ona powiedziała do niego „ uważaj F. idzie”. Następnie zauważyła, jak oskarżony objął pokrzywdzonego, lewą ręką za szyję i zaczął zadawać uderzenia nożem, przy czym A. B. (1) się cały czas obracał, a oskarżony trzymał go za koszulkę i zadawał dalej uderzenia tym przedmiotem. Zeznała, że nie pamięta, w której ręce trzymał nóż, dodając że oskarżony groził I. B. (1). Podczas rozprawy świadek ponownie wskazała, że oskarżony trzymał pokrzywdzonego za szyję, obejmował lewą ręką i zadał szybkie uderzenia nożem pod bok, dźgał go od tyłu. Dodała, że więcej zdarzenia nie widziała, gdyż oddaliła się z I. B. (1) dalej. Z dalszych depozycji świadka wynika, że pokrzywdzony podczas zajścia odwrócił się, ale oskarżony trzymał go za bluzkę i nadal zadawał ciosy nożem, a po chwili udało się A. B. (1) wyrwać. Świadek stwierdziła, że jak pokrzywdzony biegł, oskarżony dalej zadawał mu uderzenia nożem i dźgał go z dwa, trzy razy. Dodała, że następnie I. B. (1) zaczęła dzwonić po policję, zaś oskarżony R. F., mijający na podwórku żonę pokrzywdzonego podczas powrotu do mieszkania ciotki, wulgarnie, przeklinając zwrócił się do niej, mówiąc „ czy wie za co on dostał”, a następnie przebywając w radiowozie w obecności policjantów groził R. W..

Zdaniem Sądu zeznania świadka w zasadniczych kwestiach zasługują na uwzględnienie, jako zgodne z ustaloną przez sąd logiką wydarzeń i dowodami w postaci zeznań pokrzywdzonego, lekarza (...) i opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej J. W. (1). Wprawdzie zeznania złożone przez świadka w toku postępowania przygotowawczego, ograniczały się do przedstawienia podstawowych, istotnych elementów zdarzenia pod kątem odpowiedzialności karnej napastnika i nie były drobiazgowo, jednak zawierały istotne elementy dotyczące przebiegu zajścia, w tym użytego wobec pokrzywdzonego noża, zadanych ciosów, agresywnego zachowania oskarżonego oraz ucieczki pokrzywdzonego. Zauważyć należy, że N. K. uszczegółowiła swoje zeznania podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia i podczas rozprawy, dokładnie opisując zdarzenie, w tym podając szczegóły w zakresie ataku, objęcia pokrzywdzonego przez sprawcę lewą ręką w okolicy szyi, zadanych ciosów od tyłu, a następnie w trakcie obrócenia się pokrzywdzonego i szarpania ze sprawcą. Wskazać należy, że świadek będąc przesłuchiwaną na miejscu popełnionego przestępstwa dokładnie wskazała miejsce z którego obserwowała zajście, przy czym szczerze powoływała się na okoliczności, których nie udało jej się zapamiętać z uwagi na dynamikę zajścia, w tym w zakresie ilości ciosów, miejsca na ciele, w które były skierowane, sposobu używanego noża. Zważyć należy, że nagłość tej sytuacji, szybkość działań oskarżonego, w tym przemieszczanie się uczestników zajścia niewątpliwie ograniczały możliwość zauważenia i zapamiętania wszelkich szczegółów. Ze wskazanych wyżej względów zeznania te w zasadniczych kwestiach, dotyczących przebiegu zdarzenia zasługują na wiarę.

Zeznania te współbrzmia z relacją przedstawioną przez I. B. (1), która potwierdzając spotkanie z R. W. i jego partnerką na podwórku w C., przy ul (...) wskazała, że przebywając na zewnątrz, minął ją oskarżony, który udał się w kierunku jej męża, stojącego przodem do pomieszczenia gospodarczego. W toku śledztwa zeznała, że odebrała ona jego zachowanie, jak wskoczenie na pokrzywdzonego oraz objęcie go, trzymanie w okolicy szyi, a następnie ugodzenie go nożem, chwytanym najprawdopodobniej w prawej ręce. Wskazała, że sprawca krzychał, że zabije A. B. (1). Dodała, że widziała jak jej mąż wyrwał się i odskoczył, a napastnik biegł za nim, wymachując nożem. Po chwili oskarżony wrócił na podwórko i ona zaczęła uciekać. Oskarżony powiedział do niej, że zabije jej męża, a następnie oddalił się do swojego mieszkania. Podniosła, że zdążyła zadzwonić po policję i nieznana jej kobieta, przebywająca na zewnątrz, powiedziała jej, aby schroniła się w je mieszkaniu. Gdy przyjechała policja, wyszła do nich i pojechała z nimi szukać sprawcy. Podczas jazdy, jakiś mężczyzna, machnął do nich aby wjechali do zakładu wulkanizacji w A. G.. Przybył tam także R. W., informując policjantów o danych oskarżonego i przekazując, że wrócił do domu. Po zatrzymaniu, sprowadzony do radiowozu powiedział jej, że zrobił to dlatego, że jej mąż go ośmieszał, opowiadał na mieście że on go przeproszał i pokazywał jakiś filmik (k. 30-31). Podczas rozprawy świadek uszczegółowiła opis w zakresie przebiegu zdarzenia, dodając że widziała zajście z odległości 5-6 metrów, gdyż stała przodem do szopy, a oskarżony przeszedł z jej lewej strony. Odebrała zachowanie oskarżonego, jakby naskakiwał na A. B. (1) od tyłu, tak jakby chciał głębiej sięgnąć nożem. Zaznaczyła, że jak oskarżony chciał wykonać kolejny zamach, to pokrzywdzony się odwrócił i wówczas został

złapany za bluzę, a oskarżony wymachiwał przed nim nożem, a następnie podczas ucieczki pokrzywdzonego oskarżony krzychał, że go zabije. Zachowywał się, jakby był w szale. Z depozycji świadka wynika, że wydaje się jej że mąż najpierw został ugodzony w okolice klatki piersiowej. Dodała, że podczas ucieczki, N. K. wzywała R. W., krzyząc do niego po pseudonimie (...), aby pomógł A. B. (1). Ponownie potwierdziła, że oskarżony kierując się do domu, spytał się, czy ona jest żoną pokrzywdzonego i mówił że go zabije, a ona z obawy zaczęła przed nim uciekać. Dodał, że stojąc przy radiowozie policyjnym oskarżony groził R. W., a jej powiedział, że zrobił to za filmik. Wskazała, że była przerażona, cała się trzęsła i nie była w stanie jechać do szpitala, wobec czego pojechała do placówki medycznej z R. W. i N. K.. Zaznaczyła, że wie iż mąż został ugodzony pod serce i z relacji męża dowiedziała się, że lekarz mówił mu, że miał szczęście (k. 658-660).

Powyższe zeznania w zakresie przedstawionego przebiegu zajścia są jasne i logiczne oraz zgodne z ustaloną przez Sąd logiką wypadków i jako takie zasługują na uwzględnienie w istotnych kwestiach. Świadek obserwował zdarzenie z bliskiej odległości i od początku konsekwentnie wskazywał, że oskarżony R. F. podczas ataku, lewą ręką objął jej męża w okolicach szyi, a drugą zadał uderzenie nożem, najprawdopodobniej w okolice klatki piersiowej. Ponadto z depozycji świadka wynika, że pokrzywdzony odwrócił się, został złapany za bluzkę, a oskarżony dalej machał przed nim nożem. Niezmiennie świadek akcentowała, że słyszała wypowiedziane przez oskarżonego podczas zdarzenia groźby zabójstwa dotyczące jej męża. Również I. B. (1) przedstawiła zachowanie oskarżonego wobec jej osoby podczas powrotu R. F. na podwórko i przebywania w radiowozie policyjnym, kiedy zwracając się do niej i dopytując się, czy jest żoną A. B. (1) ponowił wyzwiska i groźbę co do jej męża, a będąc umieszczony w radiowozie groził R. W., zaś świadkowi wskazał motyw swojego działania, podnosząc że zachował się tak, gdyż pokrzywdzony upokorzył go, mówiąc że on go przeproszał klęcząc przed nim. Zważyć należy, że oskarżony R. F. ustosunkowując się do przedmiotowych zeznań potwierdził fakt zaczepienia świadka po zdarzeniu na podwórku i mówienia jej na temat A. B. (1), w tym wskazał na wypowiedzenie słów kierowanych do I. B. (1) typu „powiedz tej świni rudemu, że nie wie z kim zaczął” oraz opowiedział jej o filmiku, dodając że jej mąż jest zwykłym ochroniarzem, który go pobił bez żadnych powodów (k. 660).

Ustalenia Sądu znajdują częściowo potwierdzenie w zeznaniach R. W., który w toku śledztwa potwierdził, że w dniu 5 września 2018 r. przyjechał do niego A. B. (1) na ul. (...) w C. wraz ze swoją żoną, gdyż miał on mu sprzedać lodówkę i pralkę. Nie było go w domu i zadzwoniła po niego N. K.. Jak przyjechał na miejsce, udał się wraz z A. B. (1) do szopy celem pokazania mu sprzętu. Opisując przebieg zdarzenia wskazał, że przebywając w pomieszczeniu gospodarczym, odwrócił się i zobaczył oskarżonego R. F., który przyszedł do szopy. Z depozycji świadka wynika, że oskarżony złapał pokrzywdzonego za szyję i zaczął go dźgać nożem trzymany w drugiej ręce. Stwierdził, że R. F. nic nie mówił, zadając A. B. (1) uderzenia. Z jego zeznań wynika, że pokrzywdzony wyrwał się i uciekł, a R. F. go gonił, trzymając w ręku nóż oraz krzyząc, że go zabije. Zaznaczył, że on wsiadł do samochodu i pojechał za pokrzywdzonym do zakładu (...).

W toku rozprawy opisując zaobserwowane zajście wskazał, że A. B. (1) stał w wejściu do szopy, pozostawiając po bokach około 20 cm wolnej przestrzeni, przy czym w pobliżu przebywała jego żona i N. K., oddalone o około 10 metrów od szopy. Wskazał, że pokrzywdzony został zaatakowany, gdy był pochylony do przodu i odstawał bańkę z ropą. Wprawdzie powiedział on pokrzywdzonemu, że idzie R. F., ale było już za późno, gdyż oskarżony zdążył go chwycić za szyję lewą ręką, stojąc za jego plecami i zadawał szybkie uderzenie nożem prawą ręką w prawy bok. Zeznał, że oskarżony wykonywał dość mocne ciosy, bo leciała krew, wpychając ostrze. Z depozycji świadka wynika, że A. B. (1) nie odwrócił się w stronę napastnika, otrzymując wszystkie ciosy od tyłu, a następnie pokrzywdzony się wyrwał, będąc trzymany za podkoszulkę. Dodał, że jak wyszedł z szopy, to zaobserwował uciekającego pokrzywdzonego, ale potem stracił ich z pola widzenia, gdyż udał się do domu po kluczki od samochodu i autem pojechał się do zakładu wulkanizacji.

Dokonując analizy przedmiotowych zeznań zauważyć należy, że świadek przebywał podczas zdarzenia w środku małego pomieszczenia gospodarczego i wchodząc tam przeciskał się przez składowany w środku sprzęt i przedmioty. Znajdując się w środku drewnianej szopy, będąc zwrócony twarzą do A. B. (1) miał ograniczoną widoczność, dającą mu możliwość zaobserwowania sytuacji rozgrywających się w otworze drzwiowym. W świetle powyższych uwarunkowań niewątpliwie mógł on spostrzec zbliżającego się oskarżonego oraz początek zajścia. Tym samym w świetle zebranych dowodów i ustalonej przez sąd sekwencji wydarzeń zasługują na wiarę twierdzenia świadka, w

których wskazał on że pokrzywdzony znajdujący się w pozycji lekko pochylonej do przodu, przestawiając baniak z ropą, został przytrzymany lewą ręką w okolicach szyi i oskarżony zadał mu prawą ręką uderzenie nożem. Jednak dalsze twierdzenia świadka, w których wskazał on, że pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów od tyłu i podczas zdarzenia nie odwracał się w stronę oskarżonego R. F., jako niezgodne z zebranymi dowodami i z zasadami wiedzy, w tym ujawnionym na ciele pokrzywdzonego obrażeniem nad lewą pachą, które nie mogło powstać od uderzenia zadanego nożem przez napastnika znajdującego się za plecami pokrzywdzonego, nie zasługują na uwzględnienie. W ocenie Sądu świadek nie złożył celowo nieprawdziwych zeznań w tej części, gdyż z uwagi na szybkość i gwałtowność działań oraz przemieszczanie się uczestników nie był w stanie zaobserwować tego, co się działo, po zmianie pozycji ciała przez A. B. (1). Zauważyć należy, że wprawdzie zeznania złożone przez świadka stanowią potwierdzenie, co do zasady tego co się wydarzyło, w zakresie ataku, użycia przez oskarżonego noża, zadania uderzeń, odniesionych obrażeń przez pokrzywdzonego, ucieczki i schronienia się w zakładzie wulkanizacji, jednak w zakresie przebiegu samego zdarzenia, sposobu zadawania ciosów, miejsc na ciele w które zostały zadane uderzenia, jak i pozycji uczestników, w tym wypowiedzianych słów przez oskarżonego nie oddają one rzeczywistości, przy czym trudność w spostrzeżeniu i zapamiętaniu szczegółów niewątpliwie wynikała z usytuowania świadka w szopie i szybkości oraz dynamiki zajścia, którego nikt się nie spodziewał.

Ponadto ustalenia Sądu w zakresie ostatniej fazy zajścia związanej z ucieczką A. B. (1), a następnie dokonaniem zatrzymaniem oskarżonego przez Policję znajdują potwierdzenie w zeznaniach ciotki oskarżonego L. Ł.. Wskazała, że widziała w dniu zdarzenia przez okno biegnącego R. F. oraz słyszała krzyki, a od sąsiadów dowiedziała się, że pokrzywdzony zgubił buta. Dodała, że jak oskarżony wrócił do mieszkania, to przebywała ona w kuchni, zaś R. F. udał się do pokoju, w którym miał dokończyć obiad. Z depozycji świadka wynika, że po chwili przyjechała policja, zapukali i spytali się o R. F., który podszedł i wyciągnął z kieszeni spodni nóż. Dodała, że oskarżony podczas zatrzymania i wyprowadzania z mieszkania zachowywał się spokojnie. Zaznaczyła, że udała się w kierunku radiowozu, przy czym z boku, przy schodach klatki schodowej prowadzącej do jej mieszkania stali R. W., N. K. oraz jakaś kobieta. Podchodząc do oskarżonego, spytała się go, po co mu to było (k.538-541).

Powyższe zeznania, zarówno w zakresie opisanego konfliktu z 2015 r., który zakończył się porozumieniem i podaniem sobie dłoni przez R. F. i A. B. (1), jak też co do zaobserwowanego fragmentu zajścia związanego z ucieczką pokrzywdzonego i okoliczności dotyczące zatrzymania oskarżonego, dobrowolnego wydania przez niego noża i spokojnego przemierzania drogi do radiowozu są jasne, rzeczowe oraz zgodne ze zgromadzonym materiałem dowodowym i jako takie zasługują na wiarę.

Także E. Ł. przedstawiła w swoich zeznaniach wydarzenie konfliktowe, do którego doszło pomiędzy oskarżonym a A. B. (1) w październiku 2015 r., przy czym depozycje te zasługują na wiarę. Odnosząc się zaś do zdarzenia wskazała, że w dniu 5 września 2018 r. podczas odrabiania lekcji z synem, przebywający w ich mieszkaniu R. F. powiedział, że zaraz wróci i wyszedł. Usłyszała krzyki, na które zareagował syn i wyjrzał przez okno, mówiąc do niej że widzi biegnącego wujka. Wówczas spostrzegła ona R. F., który biegł za A. B. (1) i krzyczał do niego wulgarnie odnośnie rozprowadzanych w mieście informacji o klękanii przed A. B. (1). Pokrzywdzony wzywał R. W., aby mu pomógł i wziął siekiere. Dodała, że po chwili do domu wrócił oskarżony, a zapytany co się stało, odpowiedział że nic i chodził po pokoju w tą i z powrotem, zaznaczając że po chwili przyjechała policja. Z zeznań świadka wynika, że oskarżony dobrowolnie wydał nóż.

W ocenie Sądu depozycje świadka, w których znajduje się opis nieporozumienia z 2015 r. pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym A. B. (1), jak i zaobserwowany przez okno fragment zajścia, podczas którego oskarżony gonił pokrzywdzonego i wulgarnie artykułował pretensje, jak i okoliczności z zatrzymania oskarżonego zasługują na uwzględnienie, jako zgodne z ustalonym stanem faktycznym. Jednak waloru wiarygodności Sąd odmówił twierdzeniom świadka, jakoby po zatrzymaniu R. F. była ona zastraszana przez R. W. i N. K. oraz jednokrotnie przez A. B. (1). Opisane przez świadka sytuacje nigdy nie zostały zgłoszone organom ścigania, przy czym nawet jeżeli doszło do wymiany zdań pomiędzy świadkiem, a R. W. i N. K. to warunkowane były one również zachowaniem świadka, który podczas składania zeznań przed sądem eksponował swój negatywny stosunek do tych osób, opisując między innymi swoje zachowanie z dnia 5 września 2018 r., podczas którego wyzywała ich od psów policyjnych, a N. K. od „krótkich nówek”, wyśmiewając się z niej w ten sposób, bo kiedyś zwrot ten napisała na facebooku z błędami ortograficznymi.



Ponadto w świetle dokonanych ustaleń, niemożliwym jest, aby A. B. (1) po aresztowaniu oskarżonego przyjeżdżał do R. W. i podejmował z nim działania zastraszające świadka, skoro z zeznań I. B. (1) wynika, że od momentu zdarzenia nie utrzymują oni kontaktu, gdyż mąż ma za złe R. W., że mu nie pomógł podczas zdarzenia, nawet w momencie, kiedy wzywała go do tego jego partnerka N. K..

Również T. K. potwierdziła w swoich zeznaniach, że zaobserwowała przez okno biegnącego mężczyznę, a za nim podążającego oskarżonego R. F., a następnie otworzyła okno i spytała się N. K., co się dzieje, a ta odpowiedziała, że Flisek chce zabić tę osobę nożem. Świadek wskazała także, że oskarżony spokojnie i grzecznie wsiadał do radiowozu policyjnego. Dodała, że najwięcej paniki na podwórku narobiła N. K., krzycząc że oskarżony biega z nożem i cała się trzęsła. Zdaniem Sądu zeznania te są jasne w zakresie zaobserwowanego przez okno fragmentu zajścia i jako takie zasługują na wiarę.

Ustalenia Sądu w zakresie przebiegu ostatniej fazy zajścia znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadka A. Ł., która wskazała że krytycznego dnia, po zaprowadzeniu syna do mieszkania rozmawiała z babcią oskarżonego, przebywającą na podwórku w rejonie śmietnika. W pewnym momencie zauważyła wybiegającego za szopy A. B. (1), za którym biegł oskarżony R. F., który coś krzychał. Wskazała, że nie wiedziała na początku co się dzieje, ale za chwilę I. B. (1) zadzwoniła po Policję, mówiąc policjantom że oskarżony dźgnął jej męża nożem, przy czym ona z obawy o bezpieczeństwo żony pokrzywdzonego schroniła ją w swoim mieszkaniu. Z depozycji świadka wynika, że I. B. (1) udała się do niej do domu, wychodząc ponownie na zewnątrz po przyjeździe policji i odjechała z funkcjonariuszami. Opisując postawę oskarżonego podczas zatrzymania wskazała, że zachowywał się spokojnie. Przekaz tego świadka współbrzmi z wiarygodnymi zeznaniami A. F. (2), która potwierdziła wizytę wnuka R. F. w dniu 5 września 2018 r., dodając że podczas wyrzucania śmieci spotkała sąsiadkę, która w pewnym momencie obróciła się i spytała, kto tam ucieka. Świadek wskazała, że jej wnuk i zdenerwowała się tym, że tak „leciał wokół domu” od strony szopy w kierunku ulicy. Nie słyszała żadnych krzyków, bo ma dwa aparaty słuchowe oraz nie widziała w jego ręku żadnego przedmiotu. Dodała, że od córki dowiedziała się, że R. F. zabrała policja (k. 778-780). Zważyć należy, że zeznania tego świadka, są adekwatne do wieku i ograniczeń zdrowotnych w zakresie prawidłowego rejestrowania i odtwarzania spostrzeżeń.

Zdaniem Sądu zeznania złożone przez A. Ł. są jasne i logiczne, przy czym w sposób dokładny przedstawiają ostatnią fazę zajścia, związaną z ucieczką pokrzywdzonego A. B. (1) i podjętym pościgiem za nim przez oskarżonego oraz wezwaniem Policji przez I. B. (1). Analiza tychże zeznań prowadzi do wniosku, że zachowanie oskarżonego R. F. zostało odebrane przez postronną osobę jako stwarzające zagrożenie i wyzwało strach, skoro świadek udzieliła schronienia żonie pokrzywdzonego. Podnieść należy, że świadek nie miała żadnego interesu, aby zeznawać nieprawdę, a jej depozycje jako korelujące z pozostałym materiałem dowodowym zasługują na wiarę w całości.

Depozycje pokrzywdzonego w zakresie schronienia się w zakładzie wulkanizacji i zaopatrywania tam ran oraz wezwania pogotowia korespondują z zeznaniami świadka B. B. (2), który potwierdził że na teren prowadzonego przez niego zakładu, przy ul (...), w dniu 5 września 2018 r. o godz. 13:00 wszedł znany mu z widzenia zakrwawiony mężczyzna o imieniu A., w jednym bucie. Pracownik poprosił go, aby wezwał pogotowie, a następnie osobiście wraz z pracownikiem pomagał pokrzywdzonemu zaopatrywać rany w łazience, przy wykorzystaniu bandażu. Przedstawiając wygląd pokrzywdzonego wskazał, że widział na jego ciele rany szarpane, cięte, przy czym zajęli się oni największym uszkodzeniem na tułowiu, po lewej stronie, w okolicy serca. Na rozprawie dodał, że później zabezpieczał materiał z monitoringu, gdzie dokładnie było widać że na teren zakładu wszedł pokrzywdzony bez koszulki, trzymając ją w ręku i próbując zatamować nią krwawienie (k. 33-34). Powyższe zeznania korelują z w pełni wiarygodnymi twierdzeniami świadka D. S., w których potwierdził on, że A. B. (1) wszedł główną bramą na teren zakładu wulkanizacji i poprosił go o wezwanie karetki pogotowia. Wskazał, że mężczyzna był pokuty nożem i mocno krwawił. Udał się do łazienki, gdzie on wraz z B. B. (2) pomagali przemywać mu rany i zaopatrywać je bandażem (k. 334-335, 660-661).

Okoliczności dotyczące zatrzymania oskarżonego i jego zachowania w radiowozie w stosunku do przebywających na zewnątrz osób Sąd ustalił na podstawie zeznań Z. L., który wskazał że oskarżony podczas zatrzymania zachowywał się spokojnie, dobrowolnie wydając nóż. Funkcjonariusz Policji stwierdził, że podczas, gdy przebywali z oskarżonym przy radiowozie podszedł do nich R. W., który sprowokował R. F., przeklinając do niego i mówiąc że się zemści za

kolegę. Wywiązała się między nimi kłótnia, podczas której z ust oskarżonego padły słowa, iż zabije jego i jego kumpla. Świadek stwierdził, że nie przypomina sobie obecności I. B. (1) przy radiowozie oraz zachowania oskarżonego wobec niej. Dodał, że oskarżony przekazał im, że nie chciał zabić A. B. (1), a jedynie zrobić mu krzywdę, za to że się z niego wyśmiewał.

Powyższe zeznania stanowią rzetelną i jasną relację czynności służbowych wykonywanych przez świadka na miejscu zdarzenia, jak i zaobserwowanych sytuacji. Funkcjonariusz Policji stanowczo wskazał, że oskarżony podczas zatrzymania zachowywał się spokojnie i nie utrudniał wykonywanych czynności, dobrowolnie wydając nóż i spokojnie wykonując polecenia. Potwierdził również fakt kłótni sprowokowanej przez świadka R. W., wypowiadającego do oskarżonego groźbę zemścić się za kolegę, na którą również oskarżony odpowiedział zdenerwowaniem i wypowiedzeniem słów, w których odgrażał się, że zabije R. W. i A. B. (1). Wprawdzie policjant nie pamiętał okoliczności wskazywanych przez świadka I. B. (1) i rozmowy przeprowadzonej z nią przez oskarżonego, jednak funkcjonariusz Policji nie wykluczył iż mógł sytuacji nie zaobserwować, gdyż oddalił się od zamkniętego i skutego oskarżonego, zdając relację technikowi. Również w oparciu o zeznania złożone przez świadka wskazać należy, że oskarżony R. F. podczas ustalania przez nich okoliczności zdarzenia, podnosił, że nie chciał zabić A. B., tylko skaleczyć, bo się z niego wyśmiewał. Zważyć należy, że funkcjonariusz Policji nie miał żadnego interesu osobistego, czy procesowego, aby zeznawać nieprawdę, zwłaszcza że wykonywał jedynie obowiązki służbowe. W tożsamy sposób sytuację przedstawił funkcjonariusz Policji M. M., który po opisaniu okoliczności podejmowanych celem ustalenia sprawcy przestępstwa, wskazał że oskarżony dobrowolnie wyjął nóż oraz stosował się do poleceń związanych z zatrzymaniem jego osoby. Był spokojny i bez problemu umieścili go w radiowozie. Jednak świadek nie zaobserwował żadnego zdarzenia z udziałem R. W. i I. B. (1) podczas umieszczania oskarżonego w radiowozie, jednak wskazał że na pewno oddalał się od R. F. i nie może wykluczyć, że podchodziły tam postronne osoby. W ocenie Sądu zeznania te zasługują na uwzględnienie, przy czym dokonane przez Sąd ustalenia, potwierdzone przez samego oskarżonego wskazują, że doszło pomiędzy nim a R. W. do kłótni, jak i wymiany zdań z I. B. (1), co dowodzi że policjant, albo nie był obecny podczas tego fragmentu zajścia, albo go po prostu nie pamiętał.

Ustalenia Sądu w zakresie udzielonego funkcjonariuszom Policji M. M. i Z. L. wsparcia w związku z zatrzymywaniem oskarżonego wynikają z zeznań K. P. i B. S.. Funkcjonariusze Policji w pełni wiarygodnych zeznaniach wskazali, że po przybyciu na miejsce zdarzenia zastali zatrzymanego oskarżonego i nie była potrzebna ich pomoc. W sposób tożsamy wskazali, że na miejscu nie zaobserwowali żadnego zdarzenia oraz niewłaściwego zachowania oskarżonego.

Poczynione ustalenia w zakresie doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała wskutek zadanych uderzeń nożem potwierdzili w swoich zeznaniach funkcjonariusze Policji Ł. M. i M. O., którzy wskazali że w szpitalu rozmawiali ze świadkami zdarzenia, przy czym Ł. M. dodał, że lekarz przekazał im iż pokrzywdzony doznał ran kłutych (k. 788-789).

Fakt użycia przez oskarżonego, zabezpieczonego w sprawie noża i wyprowadzenia nim ciosów w stosunku do pokrzywdzonego A. B. (1) znajduje potwierdzenie w opiniu z zakresu genetyki sądowej z dnia 4 grudnia 2018 r., w której wskazano, że w zabrudzeniu koloru brązowego, znajdującym się na krawędzi jednej ze stron brzeszczotu noża stwierdzono obecność krwi ludzkiej, z której wyizolowano DNA pochodzenia męskiego, o profilu DNA zgodnym z profilem DNA A. B. (1). Podczas rozprawy biegła mgr J. W. (2) podtrzymała swoją opinię, dodając że zabrudzenie znajdowało się na długości 3 cm i szerokości od 0,1 do 0,2 cm. (k. 327-333, 577v- 588). Zdaniem Sądu powyższa opinia została sporządzona przez biegłego posiadającego specjalistyczną wiedzę, przy czym zawarte w niej wnioski są jasne, logiczne i rzeczowe i jako taka zasługuje na wiarę w całości.

Ustalenia Sądu w zakresie doznanych przez pokrzywdzonego A. B. (1) obrażeń ciała, mechanizmu ich powstania, jak i zagrożenie w jakim znalazł się pokrzywdzony wynikają z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej J. W. (1), która w opiniach wskazała, że A. B. (1) podczas zdarzenia doznał licznych powierzchownych ran klatki piersiowej po stronie lewej, barku lewego, pachy lewej oraz pleców w okolicy lewej łopatki. Na podstawie oględzin ciała pokrzywdzonego oraz w oparciu o wykonaną dokumentację medyczną biegła ujawniła zaopatrzone szwami chirurgicznymi rany: jedną ranę na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej dołu pachowego, drugą ranę na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej oraz

pięć ran na tylnej powierzchni lewego ramienia i jedną liniową, powierzchowną na plecach w okolicy łopatki lewej. W opiniach i podczas przesłuchania na rozprawie biegła potwierdziła, że A. B. (1) doznał ran powierzchownych, to jest takich które nie penetrowały w głąb jamy ciała i wymagały one jedynie zaopatrzenia, czyli szycia chirurgicznego. Jednak biegła wyraziła wątpliwość co do charakteru dwóch najpoważniejszych ran. Odwołując się do zeznań lekarza Z. S. z toku śledztwa, w których stwierdził, że rana w okolicy przedsercowej miała skośny przebieg, a jej głębokość wynosiła 5-7 cm wskazała że w takiej sytuacji niemożliwym było, aby narzędzie nie wniknęło do jamy opłucnej. Zaznaczyła jednak, że w sytuacji, gdyby kanał rany przebiegał stycznie do powierzchni ciała, czyli zlokalizowany byłby pod skórą to wówczas mógłby mieć 5-7 cm i nie penetrować do jamy ciała. Wyglądałoby to w ten sposób, że jest wklucie w miejscu na klatce piersiowej, natomiast nóż skierowany byłby równoległe do powierzchni ciała i wówczas mogłaby powstać rana kłuta o takiej długości kanału, która nie penetrowałaby do jamy opłucnej. Biegła dodała, że rany, które potencjalnie mogły nieść za sobą możliwość uszkodzenia ważnych dla życia narządów były dwie. Pierwsza zlokalizowana na przedniej powierzchni klatki piersiowej i druga zlokalizowana w okolicy dołu pachowego. Z opinii ustnej z toku rozprawy wynika, że dokumentacja medyczna wskazywała, że rana w okolicy dołu pachowego była raną kłutą. Zaznaczyła, że w okolicy pachowej zlokalizowane są duże naczynia krwionośne, których uszkodzenie prowadzi do krwotoku zewnętrznego, a jeśli narzędzie penetrowałoby głębiej to mogło przeniknąć do jamy opłucnej z uszkodzeniem np. płuca. Takie zagrożenie powodowała tylko rana kłuta, a rana cięta, aby powodować zagrożenie dla życia musiałaby być zadana z dużą siłą na dużą głębokość, czyli z przecięciem dużej warstwy mięśni. Dodała, że rana pachowa sama w sobie nie stanowiła zagrożenia, natomiast przebieg całego zdarzenia, lokalizacja ran, ilość oraz rodzaj użytego narzędzia powodowały narażenie pokrzywdzonego na wystąpienie chociażby ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, czyli przeniesienie go z sytuacji bezpiecznej w sytuację niebezpieczną. Gdyby doszło do uszkodzenia w obrębie rany okolicy pachowej dużych naczyń, zwłaszcza naczyń tętniczych to doprowadziłoby to do masywnego krwotoku zewnętrznego, który spowodowałby chorobę realnie zagrażającą życiu, a nawet zgon, gdyby nie została udzielona szybko pomoc medyczna. W sytuacji, gdyby kanał takiej rany penetrował do opłucnej to mógłby spowodować uszkodzenie miąższu płuca, które skutkowałoby krwawieniem wewnętrznym lub odmą i następstwa tego mogłyby również powodować chorobę realnie zagrażającą życiu. W razie nieudzielenia pomocy przy rozległym uszkodzeniu mogłoby to prowadzić do zgonu. Drugą z poważnych ran była rana zlokalizowana na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej i kanał takiej rany penetrujący do jamy opłucnej mógł powodować uszkodzenie płuca, jak również uszkodzenie serca, ewentualnie dużych naczyń i w tych dwóch ostatnich przypadkach z reguły rokowanie jest niekorzystne, bowiem dochodzi do masywnego krwotoku wewnętrznego, który kończy się z reguły zgonem. Zaznaczyła, że pokrzywdzony był w ówczesnym czasie osobą mocnej budowy, ale rana w okolicy klatki piersiowej była zlokalizowana poniżej masy mięśniowej pokrzywdzonego. Dodała, że rana na przedniej powierzchni klatki piersiowej była jedna i powstała od jednego urazu i należy wykluczyć, że napastnik działał tak precyzyjnie, że uderzył trzy razy obok siebie i te rany zlały się w jedną. Stwierdziła, że nie ma obiektywnych przesłanek, aby przyjmować, że nastąpił więcej niż jeden uraz godzący w przednią powierzchnię klatki piersiowej.

Odnosząc się do wskazywanego przez oskarżonego powstania ran, przedstawionego podczas wizji, kiedy to oskarżony pokazywał „jak ciało pokrzywdzonego”, wskazała, że w ten sposób mogła powstać powierzchowna rana na plecach, natomiast co do pozostałych ran, to jeżeli rana na przedniej powierzchni klatki piersiowej była raną ciętą, to mogła powstać wskutek przeciągnięcia ostrzem po powierzchni ciała, a jeżeli była raną kłuto- ciętą to najpierw trzeba było wkluć ostrze, a następnie przeciągnąć. Biegła wskazała, że do powstania obrażeń u A. B. (1) doszło wskutek licznych urazów mechanicznych godzących ze znaczną siłą zadaną narzędziem ostrym kończystym jakim mógł być nóż. Dodała, że w czasie opiniowanego zdarzenia pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utratę życia, ponieważ rany te zlokalizowane były w obrębie klatki piersiowej, gdzie znajdują się ważne dla życia narządy takie jak serce, jak również duże naczynia krwionośne, których uszkodzenie prowadzi do masywnego krwotoku wewnętrznego.

Po wysłuchaniu zeznań lekarza Z. S., biegła zaznaczyła, że w okolicy przedsercowej powstała rana kłuta, o długości kanału ok. 5-7 cm, który przebiegał stycznie do powierzchni klatki piersiowej, czyli zlokalizowany był on podskórnie, co spowodowało że mimo swojej długości nie penetrowała do jamy opłucnowej i nie powodowała ona uszkodzenia narządów klatki piersiowej. Podniosła, że biorąc pod uwagę charakter tej rany, przyjąć należy że narzędzie godziło

równolegle do powierzchni klatki piersiowej. Dodała, że skoro lekarz stwierdził, że rana w okolicy pachowej miała wyraźny kanał, o głębokość 3-4 cm, to również przyjąć należy jej kłuty charakter. Z jej depozycji wynika, że charakter ran: okolicy przedsercowej i pachowej wskazuje, że pokrzywdzony nie znajdował się bezpośrednio w stanie zagrożenia życia, ponieważ rany te były powierzchowne i nie uszkadzały żadnych ważnych struktur anatomicznych, natomiast ze względu na charakter doznanych uszkodzeń, ich lokalizację, mechanizm powstania i rodzaj użytego narzędzia A. B. (1) w czasie zdarzenia był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utraty życia.

W ocenie Sądu wydana przez biegłą opinia medyczna jest jasna, fachowa oraz oparta na dużym doświadczeniu zawodowym oraz wysokich kwalifikacjach. Znajduje poparcie w wiedzy medycznej i jako taka zasługuje na uwzględnienie w zakresie stwierdzonych u pokrzywdzonego A. B. (1) obrażeń ciała oraz mechanizmu ich powstania. Biegła wydając opinię opierała się na danych zawartych w dostępnej dokumentacji medycznej oraz dokonanych oględzinach ciała pokrzywdzonego. Wskazać należy, że w oparciu o zeznania złożone przez lekarza Z. S., który dokonywał rewizji ran oraz ich zaopatrzenia wydała kategorię opinię w zakresie rzeczywistego charakteru ran, wskazując że rany okolicy przedsercowej i nad pachą były ranami kłutymi, posiadającymi wyraźny kanał. Wprawdzie były powierzchowne i nie uszkadzały żadnych ważnych struktur anatomicznych, jednak ze względu na charakter doznanych uszkodzeń, ich lokalizację, mechanizm powstania i rodzaj użytego narzędzia w postaci noża A. B. (1) w czasie zajścia był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet zgon.

Sąd częściowo dał wiarę zeznaniom świadka D. L., a mianowicie w zakresie istnienia nagrania, na którym oskarżony R. F. klęczał i przeproszał mężczyzn, jednak całkowicie niewiarygodna jest wersja przedstawiona przez świadka, jakoby przedmiotowy film miał dotyczyć zdarzenia z udziałem R. F. i A. B. (1). Także na uwzględnienie nie zasługują twierdzenia świadka, jakoby A. B. (1) groził przebywającemu w (...) (...) w C. oskarżonemu R. F., czego dowodem miało być nagranie z terenów aresztu śledczego. Świadek opisując ten film, wskazał że widział na nim grupę mężczyzn i samochody, przy czym jedna z tych osób miała wykrzykiwać wulgarnie, że R. F. zostanie zabity. Świadek dopytywany o nagranie, okazane mu przez brata oskarżonego- P. F., stwierdził że nie widział na nim A. B. (1), a jedynie chłopaków w wieku 20-25 lat. Nadto dodał, że nie ma wiedzy, aby tych mężczyzn, wypowiadających groźby wysłał tam A. B. (1). W świetle powyższego wskazać należy, na niewiarygodność sugestii, jakoby pokrzywdzony po aresztowaniu oskarżonego zastraszał go i jego rodzinę.

Celem ustalenia, czy działanie oskarżonego R. F. wyczerpywało znamiona zbrodni usiłowania zabójstwa niezbędnym było ustalenie zamiaru, którym kierował się on w czasie zdarzenia. Wskazać wypada, że różnica między usiłowaniem zabójstwa, a przestępstwem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu tkwi w stronie podmiotowej czynu. W wypadku popełnienia zbrodni zabójstwa, także w formie usiłowania sprawcy towarzyszy zamiar bezpośredni lub ewentualny pozbawienia życia człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie, które w przypadku usiłowania nie następuje, pomimo iż sprawca swoim zachowaniem bezpośrednio zmierzał do dokonania czynu. Natomiast w wypadku przestępstwa z art. 156 k.k. lub 157 §1 k.k. , czy 157 § 2 k.k. sprawca działa z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub spowodowania obrażeń ciała na czas powyżej lub poniżej 7 dni u pokrzywdzonego, a na ewentualne następstwo czynu w postaci śmierci nawet się nie godzi.

W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego R. F. wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. Wskazać należy, że zbrodni zabójstwa, określonej w przepisie art. 148 k.k. dopuszcza się ten, kto działa umyślnie, to jest podejmuje określone zachowanie chcąc osiągnąć skutek w postaci śmierci człowieka lub czyni to, jedynie godząc się, że taki właśnie efekt postępowaniem swym wywoła. Jak wynika z powyższego, umyślne działanie sprawcy może przybrać postać zamiaru bezpośredniego ( dolus directus) lub ewentualnego ( dolus eventualis). Zamiar popełnienia czynu zabronionego polega na ukierunkowaniu zachowania na osiągnięcie określonego celu i sterowaniu tym zachowaniem. Na zamiar składają się strona intelektualna oraz woluntatywna. Zamiar jest warunkowany wyobrażeniem celu (strona intelektualna) i dążeniem opartym na motywacji jego osiągnięcia (strona woluntatywna). Strona intelektualna zamiaru pozwala sprawcy rozpoznać znaczenie jego czynu i w tym sensie daje możliwość na zdecydowanie się na

podjęcie uzewnętrznionego zachowania. Aby ta funkcja strony intelektualnej zamiaru mogła być spełniona, konieczne jest wystąpienie świadomości okoliczności należących do charakterystyki typu czynu zabronionego w momencie podejmowania decyzji dotyczącej zachowania się. Natomiast strona woluntatywna zamiaru polega na tym, że sprawca, rozpoznając możliwość realizacji określonego stanu rzeczy (strona intelektualna), decyduje się go zrealizować. Ten składający się na stronę woluntatywną proces decyzyjny może przebiegać z różną intensywnością i mieć mniej lub bardziej rozbudowaną strukturę. Przy pełnej strukturze procesu decyzyjnego występują następujące elementy: oparty na wyobrażeniu motyw osiągnięcia określonego celu, oparty na znajomości przebiegów przyczynowych wybór określonego sposobu osiągnięcia celu, podjęcie decyzji zachowania.

Ustawa w art. 9 § 1 określa formę zamiaru ewentualnego, wskazując zarówno na stronę intelektualną (przewidywanie możliwości popełnienia czynu zabronionego), jak i woluntatywną (godzenie się na popełnienie czynu zabronionego) zamiaru wynikowego. Elementem wyróżniającym tę formę zamiaru jest strona woluntatywna, "godzenie się", które musi treściowo różnić się od chęci (zamiar bezpośredni). Ponieważ człowiek działa zawsze w jakimś celu (czegoś chce), to zamiar wynikowy nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego, którym może być objęte popełnienie czynu zabronionego. Czyn zabroniony objęty zamiarem wynikowym występuje jako element koniunkcyjny mogący nastąpić obok czynu zabronionego objętego zamiarem bezpośrednim, albo jako element alternatywny mogący wystąpić zamiast czynu zabronionego objętego zamiarem bezpośrednim. Istota zamiaru wynikowego sprowadza się do tego, że sprawca, przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, nie chce go popełnić, ale na jego popełnienie się godzi.

Sąd Apelacyjny w Krakowie ujął tę istotę następująco: "'godzenie się" dotyczy skutku ubocznego, realnego, lecz w rozumieniu sprawy jedynie prawdopodobnego w stosunku do podstawowego celu jego działania" ( vide: wyrok SA w Krakowie z dnia 18 grudnia 2012, II AKa 159/12, LEX nr 1321946).

Wyjaśnienie treści tego przeżycia psychicznego nie jest proste. Zachowuje aktualność teza wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 30 maja 1995 r., (vide: II AKr 153/95, OSA 1998, z. 9, poz. 48), że "wniosek dotyczący zamiaru zabójstwa (choćby ewentualnego) nie może opierać się na samym fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobu działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz powinien znaleźć potwierdzenie w całokształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy"

W przedmiotowej sprawie Sąd dokonał oceny zamiaru, w którym działał oskarżony na podstawie analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia. Nie budzi wątpliwości, że przy ustaleniu zamiaru towarzyszącego sprawcy, jego przeżyć psychicznych, należało uwzględnić całokształt udowodnionych okoliczności podmiotowych i przedmiotowych. W sprawach o czyny przeciwko życiu lub zdrowiu orzecznictwo zalicza do nich: rodzaj i rozmiar użytego narzędzia, ilość uderzeń, siłę, z jaką zostały zadane, umiejscowienie ciosów, przebieg rany, a także właściwości i warunki osobiste sprawcy, jego dotychczasowy tryb życia, pobudki, motywy działania, stosunki panujące między sprawcą a pokrzywdzonym, okoliczności, tło zajścia, zachowanie się przed i po popełnieniu czynu ( vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 1977 r. VI KRN 14/77, OSNKW 1978, z. 4-5, poz. 43). Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał na potrzebę dokonania rekonstrukcji procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy także na podstawie okoliczności podmiotowych takich jak osobowość sprawcy, a więc jego charakter, usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne i zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, stosunek do pokrzywdzonego.

W przekonaniu Sądu, o tym, że oskarżony R. F. działał w zamiarze ewentualnym spowodowania śmierci A. B. (1) świadczy szereg elementów.

Po pierwsze zważyć trzeba na tło i powód zajścia, do którego doszło na skutek konfliktu, gdyż oskarżony R. F. czuł się upokorzony i poniżony zachowaniem A. B. (1), który publicznie, w ochranianej dyskotekce miał się z niego naśmiewać, okazywać kompromitujący go film i opowiadać, że oskarżony w 2015 r. przepraszał go, kłęcząc przed nim.

Tym samym, w ocenie sądu motywem, dla którego oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu była kumulowana niechęć do pokrzywdzonego wynikająca ze złej oceny jego osoby i zachowania A. B. (1), który miał okazywać niechlubne

nagranie z udziałem oskarżonego. Z analizy wyjaśnień złożonych przez oskarżonego wynika, że działał z zemsty, w odwecie za dyskredytowanie jego osoby. Dowody zebrane w sprawie i ocenione wyżej wskazują, że podczas całego zdarzenia oskarżony wyzywając wulgarnie pokrzywdzonego, a później jego żonę, jak też kierując groźby zabójstwa A. B. (1), artykułował pretensje do niego związane z przekazywaniem postronnym ludziom nieprawdziwych informacji, jakoby oskarżony klęczał przed nim. Na tenże motyw swojego zachowania wskazywał R. F. również zatrzymującym go funkcjonariuszom Policji.

Dalej, oskarżony zaatakował A. B. (1) z zaskoczenia, kiedy pokrzywdzony nie spodziewał się takiego zachowania, posługując się składanym nożem, zakończonym ostro, szpikulcem o długości brzeszczotu 10, 5 cm i szerokości w najgrubszym miejscu 3 cm oraz o długości rękojeści wynoszącej 12,5 cm (k. 39,56, pomiar noża- 522v). Oznacza to, że użył narzędzia ostrego, kończystego, co potwierdził sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach, jak też wynika to z zeznań pokrzywdzonego, opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej J. W. (1) (k. 121- 122, k. 351-354, k.574-577, k.704v-706) oraz właściwości zabezpieczonego w sprawie dowodu rzeczowego. Posłużenie się przez R. F. nożem skutkowało wyprowadzeniem dwóch ciosów, które stwarzały realne zagrożenie spowodowania choroby realnie zagrażającej życiu oraz mogących wywołać zgon pokrzywdzonego. Zważyć należy, że oskarżony zadał jedno ugodzenie nożem, atakując pokrzywdzonego od tyłu, w sytuacji w której A. B. (1) nie mógł podjąć działań obronnych. Wówczas wyprowadził ze znaczną siłą cios nożem w okolice klatki piersiowej po stronie lewej przedsercowej, nieco powyżej łuku żebrowego. Wprawdzie po tym uderzeniu A. B. (1) odwrócił się i zdołał odsunąć się z linii zamachu, ale również to uderzenie nożem zostało skierowane w klatkę piersiową po stronie lewej, powyżej dołu pachowego.

Uwzględniając miejsca na ciele, w które skierowane były wyprowadzone dwa pierwsze ciosy, jak i siłę uderzenia zważyć należy, że oskarżony świadomie godził w okolice klatki piersiowej. Jak podniosła biegła z zakresu medycyny sądowej J. W. (1), gdyby doszło do uszkodzenia w obrębie ran okolicy pachowej dużych naczyń, zwłaszcza naczyń tętniczych, doprowadziłyby to do masywnego krwotoku zewnętrznego, który spowodowałby chorobę realnie zagrażającą życiu, a nawet śmierć w sytuacji, w której nie zostałaby udzielona szybka pomoc medyczna. A gdyby kanał rany penetrował do opłucnej to mogłoby to spowodować uszkodzenie mięszu płuca, które skutkowałoby krwawieniem wewnętrznym lub odmą, w następstwie czego mogłoby dojść do choroby realnie zagrażającej życiu, a w razie nieudzielenia pomocy przy rozległym uszkodzeniu spowodować zgon. Z opinii biegłej wynika, że druga z poważnych ran była zlokalizowana na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej i kanał takiej rany penetrujący do jamy opłucnej mógłby powodować uszkodzenie płuca, jak również uszkodzenie serca, ewentualnie dużych naczyń, co prowadzi do masywnego krwotoku wewnętrznego, kończącego się z reguły zgonem.

W świetle powyższego przyjąć należy, że zamiar oskarżonego wykraczał poza eksponowaną przez niego chęć pocięcia pokrzywdzonego, przestraszenia go, dania mu nauczki, gdyż po zadaniu pokrzywdzonemu pierwszego ugodzenia nożem, w miejsce gdzie znajdują się ważne dla życia człowieka organy: serce, silnie ukrwione płuco, duże naczynia krwionośne, kontynuował swój atak, wymierzając kolejne ciosy i przewidując tym samym możliwość zabicia pokrzywdzonego. Gdyby R. F. chciał jedynie wyrządzić pokrzywdzonemu niedużą krzywdę, jak to deklarował w swoich wyjaśnieniach, to nie wyprowadzałby kolejnych ciosów oraz nie podjąłby pościgu za pokrzywdzonym, w trakcie którego wymachiwał nożem i zadał uderzenie w plecy.

Niewątpliwie z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej wynika, że pokrzywdzony doznał ran powierzchownych. Jednak zważyć należy, że oskarżony zadał aż osiem skutecznych uderzeń nożem, gdyż na podstawie oględzin ciała pokrzywdzonego oraz w oparciu o wykonaną dokumentację medyczną biegła ujawniła jedną ranę klutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej dołu pachowego o długości kanału około 3-4 cm, drugą ranę na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej o długości kanału około 5-7 cm oraz pięć ran klutych na tylnej powierzchni lewego ramienia i jedną linijną, ciętą na plecach w okolicy łopatki lewej. Do ich powstania doszło wskutek licznych urazów mechanicznych godzących ze znaczną siłą zadaną przez oskarżonego, przy użyciu noża.

Tym samym o działaniu z zamiarem ewentualnym spowodowania śmierci pokrzywdzonego świadczy miejsce zadania pokrzywdzonemu najpoważniejszych ciosów na przedniej powierzchni klatki piersiowej w okolicy przedsercowej i

powyżej dołu pachowego, a zatem w miejsce newralgiczne dla życia człowieka, bowiem bezpośrednio w kierunku serca, płuca oraz dużych naczyń krwionośnych. Również o tym, że powyższe działanie oskarżonego było podjęte w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego świadczy znaczna siła ciosów i głębokość spowodowanych ran. Z opinii sądowno-lekarskiej wynika, że charakter rany okolicy przedsercowej i rany okolicy pachowej wskazuje, że wprawdzie pokrzywdzony nie znajdował się bezpośrednio w stanie zagrożenia życia, ponieważ rany te były powierzchowne i nie uszkadzały ważnych struktur anatomicznych, jednak ze względu na charakter doznanych uszkodzeń, ich lokalizację, mechanizm powstania i rodzaj użytego narzędzia podczas zdarzenia, pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie wystąpienie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utratę życia.

Biorąc pod uwagę cechy fizyczne użytego przez oskarżonego przedmiotu, a także sposób w jaki się nim posłużył, możliwym było wywołanie przedmiotowym działaniem tak dalece idącego skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet śmierci pokrzywdzonego. Oskarżony godząc co najmniej ośmiokrotnie nożem, w tym w okolice klatki piersiowej, gdzie znajdują się ważne dla życia człowieka organy, miał pełną świadomość możliwości nastąpienia skutku śmiertelnego, na co się godził.

Również na zamiar oskarżonego ukierunkowuje nas zachowanie R. F. w trakcie zdarzenia w postaci wyzywania pokrzywdzonego wulgarnymi słowami i grożenia mu zabójstwem, a po popełnieniu czynu, oddalenie się do miejsca zamieszkania ciotki i nie interesowanie się losem A. B. (1).

Także okoliczności podmiotowe czynu przypisanego oskarżonemu również wskazują na formę zamiaru sprawcy, tj. zamiaru ewentualnego spowodowania śmierci. Oskarżony działał impulsywnie, nie planował tego czynu i do niego się nie przygotowywał. Zadanie ciosów nożem wynikało z wrogiej postawy oskarżonego wobec pokrzywdzonego i żywej do niego niechęci i złości za ośmieszanie i poniżanie jego osoby, która to złość, ukierunkowana na osobę pokrzywdzonego, została uzewnętrzniona w postaci zadania niebezpiecznych ciosów nożem.

Zdaniem Sądu działanie oskarżonego, z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia A. B. (1), znajduje wsparcie w treści opinii biegłych lekarzy psychiatrów. Poczytalność oskarżonego oraz jego portret psychologiczny Sąd ustalił w oparciu o obszerną i fachową opinię lekarzy psychiatrów I. M. i K. W., którzy sporządzili ją nie tylko na podstawie posiadanej wiedzy, ale również w oparciu o badanie oskarżonego oraz zgromadzony materiał dowodowy. Biegli jednoznacznie stwierdzili, że oskarżony R. F. nie cierpi na chorobę psychiczną oraz nie jest upośledzony umysłowo. Posiada intelekt w normie. Jednak rozpoznali u niego osobowość nieprawidłową. Podczas rozprawy biegła I. M. uzupełniła, że postawione u oskarżonego rozpoznanie nie wynikało z uszkodzenia centralnego układu nerwowego i nie ma podłoża organicznego, a stanowi jedynie nieprawidłową osobowość, która w żaden sposób nie wpływa na poczytalność oskarżonego. Postawienie tego rozpoznania było warunkowane następującymi cechami osobowości oskarżonego: niski próg wyzwalania frustracji oraz agresji, brak empatii, obwinianie innych o własne błędy, nie uczenie się na podstawie własnych doświadczeń, a w szczególności odbytych kar, łamanie zasad i norm społecznych. Lekarz I. M. uzupełniła swoje stanowisko wskazując, że występująca u oskarżonego R. F. niska tolerancja frustracji i niski próg wyzwalania agresji oznaczają, że przesadnie reaguje on na sytuacje, w których nie powinno to mieć miejsca, mimo zachowanej kontroli intelektualnej zachowań. Wskazano, że nie występują u oskarżonego zaburzenia popędowe, ani nadmierna impulsywność, które uzasadniały by reagowanie agresją, tylko jest to wyuczony w trakcie życia sposób reagowania (k. 165-171, 573).

Biegli podnieśli w swoich opiniach, że w chwili czynu oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Dodali, że rozpoznając u oskarżonego osobowość nieprawidłową, nie musieli korzystać z pomocy psychologa, gdyż jako lekarze psychiatrzy mogli postawić takie rozpoznanie na podstawie wywiadu, oceny klinicznej badanego oraz własnych doświadczeń, zwłaszcza że nie mieli wątpliwości w tym zakresie.

W ocenie Sądu opinia ta tłumaczy stronę motywacyjną podjętego przez oskarżonego działania, a mianowicie zachowanie pokrzywdzonego wywołało w nim negatywne emocje. Oskarżony czuł się upokorzony i poniżony, gdyż zagrożona została jego pozycja, jako osoby, wśród lokalnej społeczności. W takich zaś sytuacjach, jak wynika z opinii biegłych lekarzy psychiatrów oraz wyjaśnień samego oskarżonego z toku rozprawy, R. F. według wyuczonego

w trakcie swojego życia sposobu reagowania, zareagował zachowaniem agresywnym, nieadekwatnym do sytuacji. A zatem cechy osobowości oskarżonego, wskazują na powód i motywy jego działania, źródło jego stosunku do pokrzywdzonego, jak też obojętności co do tego, co stanie się z A. B. (1) w wyniku podjętego przez niego działania. Cechy osobowości oskarżonego tłumaczą zatem faktycznie odczuwany (przeżywany) przez niego lekceważący stosunek do pokrzywdzonego, rzeczywistą na tamten moment świadomość zagrożenia, jakie niesło ze sobą podjęte przez niego działanie i towarzyszącą jej obojętność co do skutku, jaki mógł on tym zachowaniem spowodować dla życia.

Reasumując, analiza całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zajścia, a w szczególności uwzględniając właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia oskarżonego ( niski próg wyzwalania frustracji oraz agresji, brak empatii), przyczyny zajścia, rodzaj użytego narzędzia, siłę i ilość ciosów, towarzyszące emocje oraz gniew, to przyjęć należy, że oskarżony - chcąc spowodować uszkodzenia ciała - zgodą swą, stanowiącą realny proces psychiczny, obejmował tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest ewentualna śmierć pokrzywdzonego.

Sąd nie przypisał oskarżonemu działania z zamiarem bezpośrednim. Przeciwno przyjęciu tego zamiaru przesądzają doznane przez A. B. (1) obrażenia ciała w postaci licznych powierzchownych ran, które same w sobie nie stwarzały bezpośredniego zagrożenia dla życia, gdyż nie uszkadzały żadnych ważnych struktur anatomicznych. Gdyby oskarżony „chciał zabić” mógł to uczynić na początku zdarzenia, zadając z bardzo dużą siłą cios od tyłu w plecy, czego nie uczynił. Ponadto oskarżony nie miarkowałby siły ciosów, lecz zadałby je z większą siłą, by spowodować zamierzony skutek.

Zauważyć trzeba, że R. F. zaniechał pościgu za pokrzywdzonym i wrócił do mieszkania ciotki, zaś pokrzywdzony poszedł do zakładu wulkanizacji celem schronienia się i wezwania pogotowia. Tym samym zauważyć należy, że R. F. nie kontynuował pościgu i ataku mimo, że widocznym było dla niego, że ciosy nie przyniosły skutku w postaci śmierci. Ta sytuacja umożliwiła pokrzywdzonemu wezwanie pogotowia. Oskarżony swoim zachowaniem spowodował u pokrzywdzonego lekkie obrażenia, powodujące rozstrój zdrowia na czas poniżej siedmiu dni, zadając uderzenia nożem ze znaczną siłą, a nie z bardzo dużą, do czego był predysponowany właściwościami fizycznymi. Nie uczynił tego, co należy uznać za okoliczność przesądzającą o braku zamiaru bezpośredniego, którego nie można wywieść z faktu wypowiedzianych podczas zdarzenia wulgaryzmów i gróźb zabójstwa.

Konkludując należy stwierdzić, że oskarżony R. F., realizując bezpośredni zamiar spowodowania uszkodzenia ciała pokrzywdzonego A. B. (1) uświadamiał sobie, że podjętym działaniem może wywołać tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary i choć tego nie chciał - to na jego nastąpienie się godził, było mu to po prostu obojętne co z pokrzywdzonym się stanie.

Mając na uwadze powyższe dowody i dokonaną ich ocenę Sąd uznała, że oskarżony R. F. w dniu 5 września 2018 r. w C. działając w zamiarze ewentualnym, tj. przewidując możliwość pozbawienia życia A. B. (1) i godząc się na to, usiłował pozbawić go życia, grożąc mu zabójstwem oraz zadając dwa ciosy nożem w okolice klatki piersiowej, czym spowodował powierzchowną ranę kłutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej nieco powyżej łuku żebrowego w linii środkowo- obojczykowej, o długości kanału około 5-7cm, przebiegającą stycznie do powierzchni ciała oraz ranę kłutą na przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej powyżej dołu pachowego o długości kanału około 3-4 cm oraz zadając kilka ugodzeń nożem spowodował pięć ran na tylnej powierzchni lewego ramienia i jedną powierzchowną ranę w okolicach lewej łopatki, powodując umyślnie rozstrój zdrowia pokrzywdzonego trwający nie dłużej niż 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na podjęte działania obronne i ucieczkę pokrzywdzonego, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności, będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Chojnicach z dnia 21 maja 2012 r. w sprawie IIK 145/12 za przestępstwa podobne z art. 280 § 1 k.k., oraz z art. 157 § 1 k.k. na karę łączną dwóch lat i czterech miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 31 grudnia 2011 r. do 21 maja 2012 r. oraz od 10 kwietnia 2013 r. do 21 marca 2015 r. Swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał znamiona zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k.

W kwestii kary Sąd zważył, co następuje:



Sąd przystępując do wymiaru kary wobec oskarżonego kierował się dyrektywami zawartymi w art. 53 § 1 i § 2 k.k., bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oraz uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu. Wymierzając karę, sąd uwzględnił w szczególności motywację i sposób zachowania się oskarżonego, stopień naruszenia ciężących na nim obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste R. F., sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie się o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Ferując rozstrzygnięcie o karze za popełnione przestępstwo Sąd uwzględnił jako okoliczność obciążającą naruszenie przez oskarżonego naczelnego dobra chronionego prawem jakim jest życie i zdrowie człowieka. Wskazać należy, że życie ludzkie jest wartością nadrzędną, a dbanie o nie należy do podstawowych obowiązków państwa i każdego innego człowieka, a oskarżony się tym wartościom sprzeniewierzył. Zważyć należy, że R. F. podczas zdarzenia użył noża i wyprowadził nim wiele ciosów, powodując powstanie u pokrzywdzonego ośmiu ran na ciele. Wprawdzie skutek zadanych uderzeń pokrzywdzony doznał ran powierzchownych, które nie penetrowały w głąb jamy ciała i wymagały jedynie zaopatrzenia, czyli zszycia chirurgicznego, to jednak podczas całego zdarzenia A. B. (1) był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a nawet utratę życia.

Podnieść należy, że zachowanie oskarżonego było agresywne, wulgarne. Według zeznań I. B. (1) oskarżony zachowywał się, jakby był w szale, wypowiadając wielokrotne groźby zabójstwa jej męża (k. 659). Zresztą R. F., co sam potwierdził w swoich wyjaśnieniach, używał pod adresem pokrzywdzonego wielu obelżywych słów, obwiniając go o rozpowszechnianie kompromitującego go nagrania, poniżanie i ośmieszanie jego osoby. Wyzwiska kierował także pod adresem I. B. (1), która wskutek traumatycznych przeżyć, których doświadczyła podczas tego zdarzenia jest zmuszona korzystać z pomocy psychiatry. Jak wynika z zaświadczenia wystawionego przez lekarza psychiatrę W. K. leczy się ona na zaburzenia adaptacyjno- depresyjne i według przekazu świadka z dnia 29 maja 2019 r. przez cały czas odczuwa lęk i strach przed oskarżonym (k.619, k. 657 v).

Nie może ująć uwadze, że R. F. wykazując całkowite lekceważenie podstawowych norm moralnych, dopuścił się przestępstwa w miejscu publicznym, w środku dnia, będąc obserwowany przez mieszkańców budynku przy ul. (...), w tym przez żonę pokrzywdzonego I. B. (1). Wyrządził tym samym dużą krzywdę swoim zachowaniem nie tylko A. B. (1), na którym chciał się zemścić, ale również jego najbliższym. Z ustalonego przecieź stanu faktycznego wynika, że I. B. (2) podczas zdarzenia była przerażona, cała się trzęsła i przed agresywnym zachowaniem oskarżonego schroniła się w mieszkaniu obcej osoby.

Przeciwko oskarżonemu przemawia także zaatakowanie pokrzywdzonego od tyłu, z zaskoczenia, czym A. B. (1) został pozbawiony możliwości podjęcia obrony podczas początkowego etapu zajścia. Sąd potraktował również na niekorzyść oskarżonego zachowanie po popełnieniu przestępstwa. R. F. nie interesując się losem pokrzywdzonego, wrócił do mieszkania ciotki, przy czym treść składanych przez oskarżonego wyjaśnień dowodzi, że do końca procesu uważał, że pokrzywdzony zasłużył sobie, na takie potraktowanie. Jak wyjaśnił podczas przesłuchania na miejscu zdarzenia, chciał mu dać nauczkę.

Także na niekorzyść R. F. przemawiają jego cechy osobowości. Jak wynika z opinii biegłych lekarzy psychiatrów oskarżony posiada niski próg wyzwalania frustracji oraz agresji i cechuje go brak empatii. Korzystanie z agresji jest wyuczonym przez niego w trakcie życia sposobem reagowania na sytuacje, które tego nie wymagają.

Również przeciwko oskarżonemu należało uwzględnić jego uprzednią karalność. Z karty karnej wynika, że oskarżony był skazywany za różnego rodzaju przestępstwa, w tym przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, przeciwdziałania narkomanii oraz przestępstwa przeciwko mieniu (k.431)

Ponadto odpowiada on w warunkach powrotu do przestępstwa, gdyż wyrokiem Sądu Rejonowego w Chojnicach z dnia 21 maja 2012 r. w sprawie IIK 145/12 został skazany za przestępstwa podobne z art. 280 § 1 k.k., oraz z art. 157 § 1 k.k.

na karę łączną dwóch lat i czterech miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 31 grudnia 2011 r. do 21 maja 2012 r. oraz od 10 kwietnia 2013 r. do 21 marca 2015 r.

Zważyć należy, że wskazywane przez oskarżonego i opisywane w wyjaśnieniach niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonego A. B. (1), który miał okazywać kompromitujący oskarżonego film i wyśmiewać się z niego, opowiadając, że R. F. przeproszał go, klęcząc przed nim, nie uprawniało go do podjęcia konfrontacji poprzez stworzenie sytuacji niebezpiecznej dla życia i zdrowia pokrzywdzonego. Wzburzenie oskarżonego nie było usprawiedliwione okolicznościami i w odczuciu społecznym nie znajduje zrozumienia z punktu widzenia obowiązujących zasad społecznych.

Na korzyść oskarżonego Sąd uwzględnił nie spowodowanie u pokrzywdzonego poważnych obrażeń ciała. A. B. (1) doznał rozstroju zdrowia na czas poniżej 7 dni i nie odczuwa dolegliwości po doznanych urazach. Podczas rozprawy w dniu 15 maja 2019 r. pokrzywdzony podniósł, że znajduje się w dobrym stanie emocjonalnym, gdyż z uwagi na wykonywany zawód ma silną psychikę (k.631).

Także Sąd poczytał, jako okoliczność łagodzącą spokojne zachowywanie się oskarżonego podczas zatrzymywania go przez funkcjonariuszy Policji oraz podporządkowanie się do ich poleceń, w tym dobrowolne wydanie przedmiotu służącego do popełnienia przestępstwa w postaci noża.

Z tych przyczyn, Sąd wymierzył oskarżonemu na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. karę 9 lat pozbawienia wolności.

Zdaniem Sądu okoliczności zdarzenia, rodzaj naruszonego dobra prawnego, dopuszczenie się najcięższej zbrodni usiłowania zabójstwa człowieka oraz zachowanie po popełnieniu przestępstwa prowadzą do przyjęcia wysokiego ładunku społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego.

Sąd wymierzając oskarżonemu karę 9 lat pozbawienia wolności, oscylującą w dolnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za usiłowanie zabójstwa kierował się z jednej strony odpowiedzialnością R. F. w warunkach powrotu do przestępstwa, a z drugiej strony uwzględnił że zachowanie oskarżonego przybrało formę usiłowania, przy czym oskarżony dopuścił się przestępstwa w zamiarze ewentualnym, powodując swoim zachowaniem lekkie obrażenia ciała u A. B. (1).

Zdaniem Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego i wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez niego i jako taka spełni cele wychowawcze i zapobiegawcze, wdrażając go do przestrzegania w przyszłości porządku prawnego.

Sąd nie znalazł podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia kary, w świetle przepisów art. 60 § 2 k.k. poprzez uznanie, że wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek, wskazujący że nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa. Skorzystanie z tego przepisu, jest w procesie kształtowania sankcji karnej czymś wyjątkowym w tym znaczeniu, iż aby móc sięgnąć po tę instytucję, oceniane zachowanie sprawcy musi zostać uznane za zawierające w sobie wyjątkowe, nietypowe, nadzwyczajne, czy też rzadko spotykane okoliczności. Instytucja ta ma bowiem stanowić instrument pozwalający uwzględnić w ramach karania w wyjątkowo nietypowych stanach faktycznych zasadę humanitaryzmu, a nie stanowić pole do łagodzenia kary podstawowej, która z aksjologicznego punktu widzenia może jawić się organowi orzekającemu jako zbyt surowa. Innymi słowy, nadzwyczajne złagodzenie kary ma służyć jedynie temu, aby stworzyć możliwość wyeliminowania z orzecznictwa konieczności wymierzania kar rażąco, w sposób niemożliwy do zaakceptowania surowych, w wyjątkowych z tego punktu widzenia stanach faktycznych. Aby zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary należy więc zawsze stwierdzić, że stopień zawartości bezprawia, którego odzwierciedleniem ma być wymierzona kara, nie uzasadnia wymiaru kary nawet w wysokości równej dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Zdaniem Sądu zachowanie pokrzywdzonego w 2015 r. , jak i informacje przekazywane przez A. B. (1) na temat oskarżonego i dokonanych przeprosin nie usprawiedliwiają naganego zachowania oskarżonego i nie sposób

przyjąć, że R. F. został sprowokowany do dopuszczenia się czynu o najwyższym stopniu społecznej szkodliwości. Kontynuując, za nadzwyczajnym złagodzeniem kary orzekanej wobec sprawcy usiłowania zabójstwa nie mogą przemawiać okoliczności łagodzące, wpływające na wymiar kary w dolnym ustawowym zagrożeniu. Tym samym nie sposób uznać, aby w sprawie nastąpiło takie nagromadzenie się okoliczności przemawiających na korzyść R. F., które przy należyтым ich uwzględnieniu orzeczenie kary sprawiedliwej w granicach ustawowego zagrożenia czyniłoby niemożliwym.

W oparciu o treść art. 46 § 1 k.k. Sąd orzekł od oskarżonego R. F. na rzecz pokrzywdzonego A. B. (1) 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

W realiach niniejszej sprawy przyznana suma pieniężna zadośćuczynienia miała stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej, tj. stanowić wynagrodzenie za doznane przez pokrzywdzonego cierpienia fizyczne i psychiczne w związku z przebyłym zdarzeniem i doznaną traumą. Wskazać należy, że krzywda ma charakter niewymierny. Sąd orzekając wysokość zadośćuczynienia w przedmiotowej sprawie uwzględnił drastyczny przebieg zajścia, związany z zadaniem pokrzywdzonemu wielu uderzeń nożem w klatkę piersiową, ramię oraz plecy bez istotnego powodu oraz wulgarne i poniżające potraktowanie go w miejscu publicznym. Również Sąd uwzględnił następstwa zajścia, skutek którego A. B. (1) doznał ośmiu ran w różnych częściach ciała, bał się o życie i bezpieczeństwo swoje oraz żony I. B. (1), jak i doznane cierpienie i wyrządzoną krzywdę. Z jednej strony Sąd uwzględnił doznane negatywne przeżycia psychiczne przez A. B. (1), a z drugiej strony powstałe obrażenia ciała, które naruszały rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na czas poniżej 7 dni. Z tych powodów Sąd uznał, że kwota 20.000 zł stanowi odpowiedni ekwiwalent i nie jest nadmiernie wygórowana.

Z uwagi na brak żądania ze strony prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego Sąd nie zawarł rozstrzygnięcia o odsetkach ustawowych, czyniąc tak na podstawie przepisu art. 46 § 1 k.k., wskazującym że Sąd orzekając zadośćuczynienie za krzywdę stosuje przepisy prawa cywilnego, przy art. 321 § 1 k.p.c. mówi, że Sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu R. F. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 5 września 2018 r. – godz. 12:45 do dnia 16 września 2019 r.

Ponadto na zasadzie art. 44 § 2 k.k. został orzeczony przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża, ujętego w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 253 po poz. 5. Natomiast w oparciu o treść przepisu art. 230 § 2 k.p.k. zwrócono dowody rzeczowe w postaci odzieży osobom uprawnionym, tj. oskarżonemu R. F. i A. B. (1).

Zważywszy że oskarżony jest osobą młodą, przy czym posiada wyuczony zawód – rzeźnik, a jak wynika z wywiadu środowiskowego przed tymczasowym aresztowaniem uzyskiwał dochód z prac dorywczych ochroniarskich i wykonywanych na budowie, zaś sam oskarżony podał że utrzymuje się z oszczędności, odłożonych na rachunku (k. 517) Sąd obciążył go obowiązkiem zapłaty kosztów procesów w całości. Zasadą powinno być obciążenie skazanych kosztami sądowymi, w myśl przepisu art. 627 k.p.k., zaś odstępstwo od tej zasady winno mieć wyjątkowy charakter, uwarunkowany istnieniem przesłanek z 624 § 1 k.p.k. Zasądzenie od oskarżonego kosztów procesu jest obowiązkiem sądu i opiera się na ogólnej zasadzie, w myśl której każdy, kto przez swój czyn spowodował postępowanie karne zobowiązany jest do ponoszenia wszystkich wydatków z tym postępowaniem związanych. Wskazywana przez oskarżonego w toku postępowania sytuacja rodzinna i majątkowa umożliwia mu zapłatę tychże kosztów.

Ponadto Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego wydatki związane z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika, czyniąc tak na podstawie art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k. i § 17 ust 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. poz. 1715, Dz.U. z 2017 r., poz. 1798), stosując do obliczenia wynagrodzenia, zgodnie z wnioskiem pełnomocnika, stawki minimalne przewidziane przepisami prawa. Wysokość kosztów procesu zasądzanych w sprawie karnej od przeciwnika procesowego na rzecz strony, której racje zostały uwzględnione jest limitowana wysokością rzeczywiście poniesionych kosztów, przy czym nie może przekroczyć

sześciokrotności stawki minimalnej, gdy pełnomocnik działa z wyboru. W przedmiotowej sprawie nie przedłożono umowy, wnosząc o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu Sąd wydał na podstawie przepisu art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. i art. 2 ust 1 pkt 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U z 1983 r. , nr 49, poz. 223 ze zm).

## ZARZĄDZENIE

1. odnotować w kontrolce uzasadnień;
2. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć
  - oskarżonemu R. F.;
  - obrońcy- adw. K. L.;
  - pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego- radcy prawnemu P. P.;
  - Prokuraturze Rejonowej w Chojnicach z pouczeniem o apelacji;
3. akta przedłożyć z wpływem apelacji lub za 30 dni.